Nr 23. Kraków, Środa 29 Stycznia 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 "	3 "
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 "	24 "	12 "	4 "

Pojedynczy numer z ostatnich trzech dni kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — Oddzielny numer we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Przemyślu** Heszeles. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburg, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nowi prenumeratorzy

zamawiający „Nową Reformę"
od 1 lutego b. r.
otrzymają na żądanie **bezpłatnie** (zamiejscowi za zwrotem porto 30 h) początek (39 arkuszy) drukujących się obecnie w tygodniowym dodatku książkowym naszego pisma sensacyjnych pamiętników *Jasieńczyka* p. t.:

„Dziesięć lat niewoli moskiewskiej"

jakoteż początek wychodzącej obecnie w felietonie naszym nadzwyczaj zajmującej powieści *Emmy Jeleńskiej* p. t.:

„Dwór w Haliniszkach".

Wszyscy prenumeratorzy nasi nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec"

tygodnik ilustrowany, wychodzący w Warszawie, **za 19 koron** (zamiast 24 K) **rocznie w miejscu, 20 koron** (zamiast 25 koron) **z przesyłką.** Przyjmuje się także prenumeratę kwartalnie.

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2 K 40 h** kwartalnie, oraz:

„Śmigus"

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1 K 80 h** kwartalnie.

Czasopisma te zamawiać można z początkiem każdego kwartału.

Administracya „Nowej Reformy".

„Ojczyznę trzeba mądrze kochać".

Kraków, 28 stycznia.

Ponowne demonstracye we Lwowie wywołały cały szereg artykułów w prasie zarówno lwowskiej, jak krakowskiej. Nie wszystkie one jednak odpowiadają swemu celowi: uspokojenia młodzieży i doprowadzenia jej do chłodnej rozwagi. Owszem jest w nich aż nazbyt wiele materyału, który może wywołać nowe starcia, nowe zaburzenia.

Co do [illegible] zaznaczyliśmy już poprzednio i ponownie zaznaczamy, że podobne zajścia, zwłaszcza we Lwowie, uważamy za bezcelowe, zwłaszcza w chwili obecnej dla narodu naszego szkodliwe, że trzeba je uśmierzyć koniecznie, ale do tego nie doprowadzi się krzykiem, obelgami, lub, co gorzej, denuncyacyami. Trzeba z góry przyjąć dobrą wolę, a tylko brak rozwagi u młodzieży, to wtedy trafi się do jej serca. Młodzież ta powinna poczuć na sobie miękką i ciepłą dłoń, która ją z mylnej drogi odwraca, powinna widzieć, że ten, kto jej przedkłada błędność jej postępowania, ma patryotycznego zapału więcej nawet od niej, ale też więcej doświadczenia i rozwagi.

W kim zatem takiego zapału niema, w kim na wiadomość o zajściach lwowskich odzywa się tylko... rasowa nienawiść do „ulicy", ten lepiej niechby się wcale nie mięszał w akcyę pacyfikacyjną, bo nie uspokoi, ale rozjątrzy.

Wczorajszy „Czas" n. p. rzuca zdanie: „Godności narodowej nie strzeże się na ulicy, bo tam się ją tylko szarga", nie biorąc pod uwagę, że nic łatwiejszego, jak odpowiedzieć mu: „Jeszcze bardziej szarga się chyba tę godność narodową na wywoskowanych posadzkach wiedeńskiego Jockey-Clubu lub w przedpokoju warszawskiego generał-gubernatora, gdy się idzie do niego denuncyować n. p. czytelnie bezpłatne." I w ten sposób zarzewie nowego sporu gotowe.

Jak dotychczas, jedynie „Gazeta Narodowa" wpadła na właściwy ton, kończąc wczorajszy wstępny artykuł słowami: „Ojczyznę trzeba mądrze kochać". Ale wartość i tego artykułu obniżają jątrzące denuncyacye przeciw całym grupom ludzi, całym stronnictwom. „Gazeta Narodowa" powinna sama pamiętać o tem, że „Ojczyznę trzeba m ą d r z e kochać", to znaczy, w chwili, jak obecna, umieć poświęcać dla niej nawet swoje osobiste niechęci, nawet partyjne uprzedzenia.

Szczęśliwie pomyślany aforyzm „Gazety Narodowej" należałoby polecić troskliwej uwadze i rozwadze „Dziennika Polskiego", który w naszej polityce wewnętrznej właśnie przez swą nierozwagę niejednokrotnie bardzo szkodliwą rolę odegrał. Panowie redaktorzy „Dziennika" powinni się zastanowić, czy do celu prowadzi w chwili takiego rozdrażnienia obsypywanie młodzieży wyzwiskami, jak „gawiedź", powinni opamiętać się, że jeszcze krok, a zaślepienie zaprowadzić ich gotowo tam, gdzie się znajduje... „Przegląd", zaopatrujący skrupulatnie nazwiska aresztowanych za rozruchy w komentarze, czy który z nich pochodzi z Królestwa Polskiego, chyba po to, aby z jednej strony naszym władzom dać wskazówkę, że takiego pana wydalić należy, a rządowi rosyjskiemu, że go — „z otwartemi rękoma" przyjąć powinien.

Nie dość jest bić się pięścią w czerwoną koszulkę sokolską i wołać na całą gębę: „Ja dla Ojczyzny wszystko poświęcę!" ale trzeba rzeczywiście w takiej chwili, jak obecna, coś trochę dla niej poświęcić. A zatem zgoda na to, aby dla młodzieży, ale też i dla publicystyki polskiej, w chwili obecnej i zawsze, hasłem było:

„Ojczyznę trzeba mądrze kochać!"

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 27 stycznia.

(Zgoda wśród Czechów. — Memoryał czeski do rządu. — Precz z państwowym językiem niemieckim. — Czeskie „aut-aut". — Rozdwojenie u Wszechniemców. — Większość przy Schoenererze.)

(—r.) Pokazuje się, że Niemcy przedwcześnie tryumfowali z powodu rzekomej niezgody w obozie młodoczeskim co do sprawy językowej. Na wczorajszem bowiem posiedzeniu mężów zaufania stronnictwa młodoczeskiego, odbytem w Pradze, stwierdzono, że co do załatwienia sprawy językowej, panuje między Czechami jednomyślność, czego dowodem jest uchwalenie memoryału z poleceniem, by prezes Koła czeskiego wręczył go Koerberowi w imieniu posłów czeskich.

Memoryał, jak się dowiaduję z dobrego źródła czeskiego, został wypracowany przez p. dra Pantuczeka, najlepszego znawcę sprawy językowej w Czechach. Jestto dzieło bardzo szczegółowo opracowane, w którem, na podstawie konkretnego uzasadnienia, sformułowane są żądania czeskie, przyczem też nakreślony jest zakres działania dla przyszłej niemiecko-czeskiej konferencyi ugodowej. Bardzo ważną jest okoliczność, iż Czesi oświadczają w formie stanowczej, że jeśliby na konferencyi miała być wytoczoną sprawa państwowości niemieckiego języka, oni w niej udziału wziąć by nie mogli a nawet, gdyby ta sprawa została podniesioną ze strony niemieckiej, musieliby konferencyę opuścić.

Niemcom, których bezczelność nie zna granic — wszak mają: „Recht und Macht in Polen und Czechien zu germanisiren"! — zamknięto furtkę odrazu i bardzo dobrze zrobili Czesi, że nie znają pod tym względem żadnego dyplomatyzowania i żadnych rokowań prowadzić nie chcą na takiej podstawie.

Z drugiej strony zawiera memoryał czeski znaczne ustępstwa dla języka niemieckiego w Czechach, godząc się w zasadzie na główną myśl językowych rozporządzeń Gantscha i nadto czyniąc jeszcze dalsze ustępstwa na rzecz języka niemieckiego w stosunku zewnętrznym sądów ze stronami.

Czesi biorą sprawę bardzo na seryo. Więc ze swojej strony wyłuszczają wobec rządu warunki całkiem otwarcie, pod któremi mogą się zgodzić z Niemcami, a idą pod tym względem na korzyść Niemców dalej, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Od Niemców więc jedynie zależeć będzie, czy będą w stanie powściągnąć swą pożądliwość na cudze dobro i czy tym razem przyjdzie do porozumienia lub — do wojny — tak: do wojny, ponieważ Czesi, wiedząc bardzo dobrze, iż jeżeli teraz nie może przyjść do zgody, to wogóle nigdy do niej nie przyjdzie, — nie schowają miecza do pochwy, lecz w razie rozbicia się rokowań podejmą, mimo wszelkich gróźb Koerbera znowu środki jaknajostrzejszej taktyki, których parlament austryacki z pewnością nie wytrzyma.

Położenie zatem, pomimo gładkich i spokojnych obrad w komisyi budżetowej przedstawia się bardzo poważnie i niepewnie. Mamy, że się tak wyrażę, zawieszenie broni na wulkanie, który w niedługim czasie wybuchnąć może z dawną gwałtownością i poczynić wokoło okropne zniszczenia.

Zajścia w łonie austryackiej hakaty t. j. Wszechniemców, a w szczególności rozdwojenie w ich obozie, gdzie obecnie jest aż dwóch papieżów: Schoenerer i Wolf, sprzyjają bardzo konferencyi ugodowej ze względu na okoliczność, iż inne niemieckie stronnictwa nie potrzebują już przywięzywać tyle wagi do stanowiska, zajmowanego wobec konferencyi przez Wszechniemców, których siła, jeśli nie została jeszcze złamaną, to z pewnością straciła chwilowo bardzo wiele na mocy. Powaga tego stronnictwa złamana, a to także znaczy bardzo wiele. Bez tego nie przedstawiałaby konferencya ugodowa prawie żadnej szansy.

Wojna w łonie austryackiej wszechniemczyzny wznieca się na dobre. Niema dnia, w którymby w tej lub owej dziurze niemieckiej części Czech nie odbywały się zgromadzenia mężów zaufania lub ludowe, na których zapadają albo uchwały oświadczające się za Schoenererem, a potępiające Wolfa, lub przeciwnie. Jedni są za Schoenererem, drudzy za Wolfem, a taksamo ma się rzecz z ich klubem parlamentarnym. Znaczna większość stoi jednak przy Schonererze: czternastu posłów, tak, że na Wolfa z nim włącznie przypadłoby tylko sześciu.

Listy rosyjskie.

(Cel listów. — Sprawa wrześnieńska. — Rosyjskie polonofilstwo. — Rząd polski w Wiedniu i Zakopanem. — Majoraty. — Ziemstwa. — Pomnik Katarzyny. — Rusini).

(Ciąg dalszy).

Z Polakami w Królestwie już się załatwiono — są spokojni i zadowoleni — Wielkopolanie kochają już Rosyę całem sercem — idzie więc tylko o tych galicyjskich Polaków, którzy mają jeszcze „dawne uprzedzenia", a co gorsza, posiadają wpływ i na niektórych Polaków innych zaborów. Już Cheradame w swojej książce: „L'E u r o p e e t l a q u e s t i o n d'A u t r i c h e" zrobił genialne odkrycie, iż przedstawiciele wszystkich części dawnej Rzeczypospolitej, zjeżdżają się corocznie w Zakopanem i układają program działania dla wszystkich Polaków. „Nowoje Wremia" jest przekonane, iż „nasi" (rosyjscy) Polacy znajdują się tam pod wpływem swych współbraci, którzy zmuszają polską prasę w Rosyi trzymać się kierunku wskazanego przez prasę polsko-austryacką. Co na to poradzić? Najlepiej byłoby znieść Zakopane, ale kto zaręczy, czy rewolucyoniści polscy nie znaleźliby innej siedziby dla swego rządu. Zresztą wszystkiemu winna Austrya. Wspomniany już powyżej p. Aleksiejew winę tę udowadnia szeroko. Wpływ Austryi na umysły polskie jest niezmierny — nawet „kampania ugodowa" rosyjsko-polska (1894—1898), „jak to dziś zupełnie już wyjaśniono" (zapewnia „N. Wremia"), odbyła się za porozumieniem się Polaków austryackich, którzy i w tym wypadku działali zgodnie z interesami Austryi. Wpływ polityczny Austryi łączył się z wpływem kulturno-ekonomicznym Niemiec. Polacy przed r. 1863 głównie uczyli się w uniwersytetach niemieckich, nawet kiedy uniwersytet otworzono w Warszawie, Polacy rosyjscy chętnie po naukę do Niemiec jeździli. Stąd wpływ uniwersytetów niemieckich był olbrzymi, a zależność ekonomiczna Królestwa od Niemiec powiększała związki z Berlinem. Ba! Niemcy w Królestwie byli jak u siebie „za czasów n i e m i e c k i c h rządów hr. Berga i hr. Kotzebue". Cóż więc dziwnego, że byli w Warszawie politycy, którzy, „nie odkrywając kart", marzyli o zaokrągleniu Prus połową Królestwa po Wisłę...

Po całym szeregu takich i tym podobnych bredni — boć pyszne są te niemieckie rządy i nieporównani są ci Polacy marzący o nowym i to takim podziale Polski — p. Aleksiejew sądzi, iż stosunki polsko-rosyjskie w Warszawie uległyby zmianie na lepsze, gdyby nie było w niej gruntu na wpływy wiedeńskie i berlińskie. Obecnie p. Aleksiejewowi zaświeciła niby mała nadzieja, ponieważ austro-polscy „diejatiele" w i n t e r e s i e p r z e m y s ł u a u s t r y a c k i e g o „pozwolili naszym Polakom bojkotować przemysł niemiecki". Ale cóż, kiedy jednocześnie zabronili występować przeciw trójprzymierzu; w Wiedniu obawiają się zbliżenia Polaków do Rosyi; główni „zatem wiedeńscy austryackopolscy działacze radzą nie przenosić walki na międzynarodową arenę polityczną, ponieważ potrójne przymierze w przyszłości może być Polakom potrzebne".

Widzimy, że p. Aleksiejew chce także zbliżenia, ale je pojmuje po swojemu. Możeby to zbliżenie zresztą już i nastąpiło, gdyby nie... żydzi. Odkrył to już w Poznaniu p. Nestor, powtarza to i p. Aleksiejew z powodu śmierci Blocha. Z nekrologu zmarłego finansisty, pomieszczonego w „Now. Wremieni", dowiadujemy się niezmiernie interesujących i całkiem nowych rzeczy. Pamiętamy bardzo dobrze, iż za życia Stanisława Kronenberga ojca, uważano Blocha za jego kontrast: Kronenberga miano (i słusznie) za patryotę, a „rzeczywistego radcę stanu", Blocha, za człowieka dobrze widzianego u rządu, w każdym razie za zupełnie obojętnego pod względem narodowym. Zapatrywanie to nie zmieniło się pomimo hojności głośnego finansisty na cele filantropijne, a utwierdziło się z chwilą, kiedy Bloch w roku 1885 podpisał znany memoryał, przedstawiony hr. Platenowi, w którym cały rozwój Królestwa przypisano żydom, a ludność rdzenną nazwano niedbałą, niedołężną i niespokojną. Wprawdzie usprawiedliwiano odnośne ustępy memoryału obawą przed zamierzonem ograniczeniem praw ludności żydowskiej, ale nie wchodząc w samą sprawę, bo nie tu na to miejsce, chcę tylko stwierdzić, iż co najmniej uważano Blocha za oportunistę. Tymczasem p. Aleksiejew ogłasza, iż Bloch „grał rolę polskiego separatysty i podtrzymywał polski separatyzm rosyjskiemi pieniądzmi". W jego dziełach, wydanych w języku polskim i r o s y j s k i m, „jawnie występują polskie separatystyczne tendencye". — Doszedł on do tego szowinizmu, iż w dziele: „Przyszła wojna" na kartach geograficznych śmiał kraj przywiślański „oddzielać od reszty Rosyi białym paskiem!" Zgroza! Ba! bo żydom przywiślańskim koniecznie trzeba mącić zgodę polsko-rosyjską, koniecznie zaznaczać odrębność Królestwa. Więc też bankierzy żydowscy rozdmuchiwali nienawiść, a Polacy widzieli w nich patryotów.

Dopiero teraz (zaręcza p. Aleksiejew) „nowe kierunki i wypadki sprowadzają Polaków z drogi odrębności, na drogę słowiańskiego zjednoczenia". Takim samym jak Bloch był i Wawelberg, który również wybitnie a ujemnie zaznaczył się w stosunkach polsko-rosyjskich. — Bardzo trudno byłoby pogodzić poglądy p. Aleksiejewa z faktem, iż obaj zmarli bankierzy byli „ugodowcami", że Wawelberg dał pieniądze na założenie ugodowego „Kuryera Polskiego", że wreszcie tak Bloch jak Wawelberg należeli do akcyonaryuszów ugodowego „Kraju". Ale nie szukajmy logiki u naszych „nowych przyjaciół" w guście „Nowego Wremieni" p. Aleksiejewa. Oni przez miłość do Polaków zazdroszczą im nawet ofiarności bankierów warszawskich na cele filantropijne, irytują się, że „mecenasowali i błagotworili" w Warszawie, a nie w Petersburgu, Kazaniu lub Saratowie.

Pan Aleksiejew jest niewyczerpany w swoich odkryciach i wynalazkach. W kilka dni po wyszukaniu w żydach głównych winowajców nieprzyjaźni polsko-rosyjskiej, znalazł jeszcze innych na tem polu pracowników. Są nimi warszawscy protestanci. Rozgłaszają oni teraz, że założą w Warszawie gimnazyum niemieckie dla protestantów i katolików, z wykluczeniem prawosławnych. P. Aleksiejew nie przypuszcza, aby rząd na to się zgodził. Ale trapi go fakt, że pastorowie w Królestwie nazywają siebie Polakami. Nie może tego zrozumieć, iż rodziny Niemców protestantów osiadłych w Królestwie za czasów pruskich zupełnie się spolszczyły i że stanowią dziś bardzo poważną część mieszczaństwa warszawskiego. Dla niego widać jest tajemnicą, iż już w latach 1861—1863 członkowie tych rodzin brali serdeczny, pełen ofiarności krwi i mienia, udział w wypadkach, że widzieliśmy ich nawet w łonie rządu narodowego. Ale nie, on o tem nie wie, on nawet więcej wie od nas. bo według niego „zmarły popularny pastor Otto był jednym z naczelników powstańczej polskiej policyi". Ale mimo tej wiedzy oburza się, że przed rokiem jeden z warszawskich pastorów nad grobem „zruszczonej Niemki" przemawiał po polsku. Teraz znowu dowiaduje się, że warszawski konsystorz ewangielicki polecił pastorom i służbie kościelnej porozumiewać się przy zajęciach służbowych w języku polskim. Ci buntownicy nie chcieli dla Niemców zruszczonych wprowadzić kalendarza juliańskiego, aż ich dopiero do tego zmuszono.

A to.. mierzawcy!

Polonofilstwo „Now. Wremieni" niedozwalające mu nawet wykrztusić nazwy Królestwa Polskiego, dozwala mu jednak na stawianie czysto-pruskich projektów względem „Prywiślinja". Jak wiadomo, zasłużeni działacze rosyjscy „otrzymywali w Królestwie t. zw. majoraty", które zazwyczaj, można powiedzieć: z reguły, wypuszczali i wypuszczają w dzierżawę Polakom. Ten stan rzeczy zabolał jakiegoś pana Karcowa — więc na szpaltach pisma wołającego: „krew nie woda", wystąpił przeciw takiemu marnotrawstwu dobra rosyjskiego. Rząd, według niego, powinien majoraty kolonizować chłopami rosyjskimi, — przez co wzmocniłby rosyjskie posiadanie. Próbowano już tego w dobrach t. zw. poduchownych, ale próbowano na małą skalę, więc też próby nie przyniosły „pożądanego rezultatu". Należy więc nie odkładać, lecz raźno zabrać się do dzieła — takie wielkorosyjskie kolonie stałyby się twierdzami idei państwowej. „Polonofilski" projekt p. Kwarcowa nie przypadł jednak do gustu... właścicielom majoratów. Jeden z nich, podpisujący się „drugie pokolenie właściciela majoratu", obawia się, że i te małe „nadziały" z czasem znalazłyby się w rękach polskich i żydowskich. Dla urządzenia i utwierdzenia rosyjskiej państwowości w kraju „prywiślańskim" mogą być dostateczne same majoraty, ale pod

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską

60

(Ciąg dalszy).

Ale on nie słyszał, bo rozmyślał właśnie nad tem, że teraz najwłaściwsza chwila zamówić Zosię do jakiego tańca. Potem zabiorą ją inni i jemu nic się nie dostanie. Poproszę ją o mazura — mówił do siebie. Ale nieśmiałość jakaś dziwna ogarniała go. Nie miał odwagi. A może ona będzie wolała z kim innym? — myślał — może mi przyrzeknie, a potem pożałuje, może...

— Przedstaw mnie pan, proszę — odezwał się przy nim głos męski. Hrabia Luboniecki stał z szapoklakiem w ręku, trochę naprzód pochylony, w półukłonie przed Zosią.

— Pani pierwszy raz na balu? — spytał po dokonaniu ceremonii przedstawienia.

— Pierwszy raz. A skąd pan wie?

A widzi pani — jestem fizyonomistą. Jak tylko pani weszła do salonu, pomyślałem: o, ta panienka pierwsze kroki stawia.

— Albo ż tak dziko wyglądam? — zaśmiała się Zosia.

— Pani wygląda tak jak pączek róży, gdy po raz pierwszy wychyli z listków swą różową główkę. Porównanie stare — ale dobre. Tańczy pani pierwszego kontredansa? — dorzucił, słysząc wychodzące z sali balowej dźwięki muzyki.

— Nie.

— Mogę pani służyć?

Zosia kiwnęła główką, a Jerzy zacisnął zęby. Hrabia odszedł, a w tej chwili jeden z młodych Leniewiczów przypadł do Zosi.

— Panno Zofio, czy pani tańczy pierwszego?

— Tańczę.

— To ci pech dopiero! Ani jednej damy! A drugiego?

— Tańczę.

— Gwałtu! A kotyliona?

— Kotyliona nie.

— To proszę do kotyliona.

— Dobrze.

— Ale na pewno? Bez żadnych wykrętów. Jerzy, ty świadkiem.

— Nie, nie! proszę być spokojnym.

— No, to lecę szukać damy do pierwszego.

Pobiegł dalej. A Jerzy myślał sobie: „Głupiec jestem. I tak mi wszystko sprzątną z pod nosa. A ja pozwalam. Nie, poproszę o mazura, zaraz poproszę, może jeszcze nie tańczy." — I już się zwracał do niej z prośbą na ustach, i czuł, jak mu serce mocniej uderzało — tak pragnął tego mazura! Ale nie mógł swej prośby wykrztusić — głos nie chciał mu wyjść z gardła... A tymczasem ona się zwróciła do niego i spytała:

— Kto jest ten pan, którego mi pan przedstawia? Nie dosłyszałam nazwiska.

— To hrabia Luboniecki.

— A brat tej hrabianki, którą Mela tak lubi? Pewnie i on przyjemny. Rada jestem, że z nim tańczę. Ale o czem my mówić będziemy?

Wtem wpadł między nich Edzio zdyszany, zajęty mówiąc:

— Trzeba już zaczynać, niepodobna czekać dłużej — ta Rodwiczowa tak się guzdrze.

— Zaczynajmy bez niej.

— Tak, każę grać. Wezmę do pierwszego tura którą z Sienickich, a ty proś Porażewską.

Ruch robił się w salonach. Kierowano się ku balowej sali. Tam grano już walca. — Przy drzwiach skupiła się gromadka. Jerzy czuł, że ostatnia sposobność uchodzi.

— Pani — zaczął.

I urwał, nie wiedząc, co zrobić z tem drżeniem, które go ogarnęło i nie dawało słowa przemówić.

Ale nagle Zosia podniosła na niego oczy, trochę zdziwiona dźwiękiem jego głosu.

— Co panu? — zapytała, nie rozumiejąc.

— Głupiec jestem — powtórzył sobie w duszy i patrzał na nią, ale nie mówił nic.

A ona, jakby zrozumiała nareszcie, o co mu chodzi, zaczęła się śmiać i kręcąc główką, mówiła:

— A ja myślałam. że po starej przyjaźni, pan poprosi mnie choć o jeden taniec. Czekam i czekam, a tu nic...

— Pani... ja chciałem...

— No, i co?

— Ale może pani woli z kim innym?

— A co panu do tego, z kim ja wolę? Jak się czegoś chce, to się prosi i już. Widać, że pan nie chce.

— Panno Zofio!

— No, więc cóż?

— Więc proszę...

— No, przecie! Dobrze, tylko przypomnę sobie.

I Zosia na palcach liczyć zaczęła:

— Pierwszego kontredansa tańczę z tym hrabią, drugiego z panem Adolfem Zawidowskim, to nasz znajomy z Warszawy, kotyliona ze Stasiem Leniewiczem. No, to jeszcze jest mazur. Chce pan mazura ze mną?

Z oczu Jerzego zabłysła radość, czuł, że mu usta rozsuwają się same uśmiechem szczęścia. Ale wyprostował się jeszcze sztywniej i rzekł chłodno:

— Proszę.

A ona dodała:

— No! to bardzo dobrze. Już mam wszystkie tańce zapewnione, teraz będę spokojna. A stryjcio ciągle przepowiadał, że siedzieć będę pod piecem. Tylko niech pan, broń Boże, nie zapomni, mój panie Jerzy!

W sali balowej zaczynały się tańce. Muzykańci ukryci na balkonie wygrywali jakiś straussowski walc i powoli łączyły się pary, oddzielały się od tłumu i wypływały na oświeconą przestrzeń. Spódniczki unosiły się leciuchno, trzepocąc się jak wielkie motyle, figury objęte męskiemi ramionami wirowały w takt muzyki, głowy przechylały się w tył i płynęły pary sennym trochę ruchem bez szmeru po gładkiej posadzce. Pod jedną ścianą siedziały długim rzędem tancerki, jak rzucona różnobarwna wstęga, mieniły się ich sukienki na białem tle obicia. Wszystkie były sztywne, jeszcze nie rozbawione, śledziły ciekawemi oczyma za tańcującemi parami, między sobą nie rozmawiały prawie, tylko gdzieniegdzie wachlarz jakiś puszysty rozrzucał iskierki, lub migotał brylant u czyjegoś stanika. I oczy jak brylanty błyszczały. Naprzeciwko, w gromadzie stali panowie. Była to czarna, zbita massa, co jak plama odcinała się wyraźnie od jasnego otoczenia. Nad wszystkimi Jerzy górował ciemną swą głową.

Tańce szły zrazu leniwie. Z dwóch przeciwległych końców sali patrzano na siebie z pewną nieufnością — jakby obserwując się wzajemnie. Edzio miotał się, przebiegając salę od kąta do kąta, tu przedstawiając jakiegoś nieznajomego, tu porywając z krzesła pannę, tam wołając do gromady mężczyzn:

— Panowie! nie próżnujcie, ruszajcie się przecie!

Był już zgrzany mocno, pomimo chłodnej dokoła temperatury. — Emil dopomagał mu dzielnie, z poważną miną okręcał po kolei wszystkie panny jedną po drugiej. Za nim Jerzy równie sumiennie spełniał swój obowiązek gospodarski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

warunkiem, żeby ich posiadacze sami gospodarowali w swych dobrach. Już obecnie, zaręcza pan „z drugiego pokolenia“ zaczyna rozumieć nowe pokolenie, że „grzechem“ jest pozostawiać w polskich rękach „dane od Boga(!) bogactwa“. Ale rząd powinien przyjść w pomoc temu młodemu pokoleniu i otworzyć mu kredyt melioracyjny.

Tak wygląda zachwalane polonofilstwo „Now. Wremieni“, którego głos w sprawie wrześnieńskiej uważa „Kraj“ za „najdonioślejszy, bo jest wyrazem miarodajnej opinii rosyjskiej“. Ta miarodajna opinia, zeszedłszy się z nami na punkcie sympatyi ku Niemcom, przychyla się — jak widzimy — do zgody, i to pod skromnemi warunkami. Niech żydzi polscy staną się filantropami rosyjskimi, niech ewangelicy polscy zniemczą się lub zruszczą, niech Polacy katoliccy postarają się być godnymi sympatyj rosyjskich, niech zerwą z buntownikami galicyjskimi, niech siedzą spokojnie i pomagają Rosyanom do kolonizowania Królestwa chłopami wielkorosyjskimi, niech się wogóle zdadzą na łaskę i niełaskę, a będzie zgoda. A przedewszystkiem niech zerwą z Zachodem.

Tak jest, o to idzie przedewszystkiem. W ostatnim numerze „Now. Wremieni“ p. Siłowicz, zastanawiając się nad tem, „Do kogo się zbliżyć“ (tytuł artykułu), pisze w tym sensie: Poza Francyą dla Rosyi potrzebne jest zbliżenie się do siebie całej Słowiańszczyzny — „ale w słowiańskiem sklepieniu architektonicznem brak polskiej cegły. Nasi krnąbrni, ale waleczni bracia, ratując siebie (wobec Niemców), oddadzą wielką usługę całej Słowiańszczyźnie, jeżeli przestaną dąsać się na Rosyę, a szczerze zbliżą się do nas i pomogą do rozwiązania przeklętej kwestyi polskiej“. (Dok. nast.)

Sprawy austryackie.

(Pogłoski o „Radzie dróg wodnych“. — Krajowy fundusz mostowy. — Przed zebraniem się Rady państwa).

Razem z wiadomością o ponownem zebraniu się Rady państwa pojawiają się zapowiedzi nowych mianowań i wprowadzenia w życie „Rady dla dróg wodnych“. Ma to być niejako objaw ruchliwości rządu p. Koerbera i dowód, że wdrożonych reform ekonomicznych sobie nie lekceważy — wszystko naturalnie „ad usum... parlamenti“.

A zatem telegramy z Wiednia głoszą, że do owej Rady powołani być mają: hr. Antoni Wodzicki i p. Rychter, profesor a były rektor Politechniki lwowskiej.

Z kwestyą kanałów wodnych i regulacyi rzek łączy się sprawa polepszenia w kraju wogóle środków komunikacyjnych, Wydział więc krajowy w chwili obecnej przygotował dla Sejmu projekt stałego funduszu, z którego udzielanoby bezprocentowych pożyczek powiatom, celem przebudowywania mostów drewnianych na trwałe.

Wydział krajowy wnosi o zasilanie tego funduszu rocznemi 20.000 koron przez lat 40 i o uchwalenie rezolucyi do rządu, aby przyczynił się do funduszu takim samym zasiłkiem.

Czy tylko Sejm wogóle się zbierze w tym roku? Bo jakoś im bardziej poprawiają się szanse Rady państwa, psują się natomiast sejmowe.

A i do chwili zebrania się parlamentu, a nawet jeszcze podczas jego obrad ma dalej pracować komisya budżetowa, której posiedzenie następne na dziś — jak wiadomo — zapowiedziano. Jest ona w obecnej chwili ulubienicą rządu, bo jej potulne obrady pozwoliły na tak optymistyczne przewidywania co do przyszłości parlamentu, jakie obecnie nastały.

Z zaboru pruskiego.

(Sylwetka ministra Podbielskiego. — Motywa zakazu kart z widokami z Wrześni. — Bunt dzieci w Krotoszynie. — Zakaz założenia „Sokoła“. — Z humorystyki szkolnej).

W Sejmie pruskim toczy się obecnie żwawa szermierka w sprawach rolniczych, powołująca pod broń przedstawicieli wszystkich stronnictw i rządu. Wyruszył także w szranki minister rolnictwa p. Podbielski, którego sylwetkę w następujący, zajmujący sposób, kreśli berliński korespondent „Kuryera Pozn.“:

„Wyglądał więcej na szlachcica polskiego, perorującego na sejmiku, niż na sternika nawy, prującej rozhukane fale. Twarz jego o polskich rysach i polskim wyrazie, ozdobiona polskiemi zawiesistemi wąsami, polskie spojrzenie jego óczu, dziwne a przyjemne czynią złudzenie, które nawet nie ustaje wtedy, gdy zacznie po niemiecku mówić. Wtedy żywe i nieustanne gesta, temperament wcale nie ministeryalny w mówieniu, niemniej pewien brak w gładkiem wysłowieniu się, podtrzymuje złudzenie, że to przemawia p. Podbielski — Polak — i to typowy Polak.

„Wyobraźnia widza mimowoli wsadza mu na głowę kołpak rysi, wdziewa kontusz i żupan, daje na nogi żółty safian a do boku karabelę, wsadza na koń i tak z generała pruskiego tworzy con amore kawał Sobieskiego. Ale i bez tych przyborów przypomina on pod jednym względem polskiego króla: Jan III biegł pod Wiedeń, by ratować niemieckie chrześcijaństwo, pan Podbielski podjął się ratowania niemieckiego rolnictwa. Czy dalsze dzieje potwierdzą i dalsze podobieństwo, któż dziś może wyrokować?“

W Opolu na Śląsku zakazała dyrekcya pocztowa, jak już o tem donieśliśmy, przyjmowania kart korespondencyjnych z widokami z Wrześni. Zakaz ten swój motywuje dyrekcya poczt w następujący, charakterystyczny sposób:

„Między ludność polską rozsyła się karty pocztowe, na których są umieszczone ilustracye z wrześnieńskich zaburzeń szkolnych z odpowiedniemi podpisami, np. pani Piasecka w łóżku i wszystkie dzieci szkolne, ukarane chłostą 20 maja 1901 roku. Należy przewidywać że niepokój, panujący z powodu zajść wrzesińskich w mięszanych pod względem językowym dzielnicach wschodnich, zwiększy się przez rozszerzanie takich kart pocztowych, oraz że przez to poprze się skłonność do oporu przeciwko zarządzeniom władz państwowych, między innemi powiększy się niebezpieczeństwo wykroczeń i zakłócenia porządku publicznego. — Te karty pocztowe należy przeto ze względu na dobro publiczne na podstawie § 5. I regulaminu pocztowego z dnia 20 marca 1900 roku wykluczyć od przesyłki. Cesarskie urzędy pocztowe winny takie karty, nadane im do przesyłki i przysłane, uważać za niedozwolone“.

Zakaz ten o tyle jest nieszkodliwym, że przychodzi o parę miesięcy... za późno.

Bydgoska „Ostdeutsche Rundschau“ dowiaduje się, że w katolickiej szkole we wsi Krotoszynie pod Barcinem, pobierały dotąd starsze dzieci naukę religii w języku niemieckim. W poniedziałek, gdy nauczyciel zaczął odmawiać z dziećmi pacierz niemiecki, dzieci nie powtarzały za nim modlitwy i żądały nauki religii w języku polskim. Kilku chłopców przed rozpoczęciem nauki upominało przed szkołą dzieci, aby na niemieckie pytania nie odpowiadały.

Korespondent „Ostdeutsche Rundschau“ pisze dalej:

„Ksiądz arcybiskup napisał do właściciela wsi, aby zapowiedział dzieciom, że na nauce religii niemieckiej nie potrzebują nauczycielowi być posłusznemi“. — „Deutsche Zeitung“, powtarzając to wszystko, dodaje od siebie:

„I tajny sekretarz arcybiskupa nie uważał za potrzebne przeciw temu zaprotestować“.

Widoczną jest tutaj intencya wciągnięcia księdza arcybiskupa Stablewskiego do całej sprawy.

W Niemieckich Piekarach na Górnym Śląsku chciano założyć polskie Towarzystwo „Sokół“. Tymczasem urzędnik policyjny — jak donosi „Katolik“ — zakazał zebrania, nie podając powodu.

„Kuryer Poznański“ pisze:

W jednej z tutejszych szkół miejskich uczą się chłopcy niemieckiego wiersza. W wierszu tym zachodzą słowa: „Schenk auch der Ostmark Deine Lieb und Treue“. Nauczyciel starał się chłopcom objaśnić sens poematu. — Następnie pewien 11-letni chłopczyk, deklamując poemat, wygłosił wiersz: „Schenk auch der Ostbank Deine Lieb und Treue“! — Czyby miał talent bankierski?

Cecyl Rhodes.

Jeden ze współpracowników paryskiego dziennika „Figaro“, znający z dawnych czasów Cecyla Rhodes'a, podaje w piśmie tem zajmujące szczegóły o „niekoronowanym królu południowej Afryki“, jak Rhodes'a powszechnie nazywają. Wybitnym rysem charakteru jego ma być według dziennikarza francuskiego, mizantropia, a właściwie obawa przed ludźmi. Rhodes unika wielkich mas i towarzystw, nie lubi też nowych twarzy, a wszelkie publiczne przyjęcia i uroczystości są mu wstrętne. Gdy był prezydentem gabinetu w Kolonii przylądkowej, musiał czasami w sprawach urzędowych jeździć do Anglii. O tych podróżach do ostatniej chwili nikomu nie wspominał, wymykał się jakby chyłkiem na pokład okrętu, gdzie również czemprędzej udawał się do kajuty, zapewniwszy sobie „incognito“ u kapitana statku. W ten sposób pozbywał się niemiłego mu pożegnania gremialnego i przyjęcia na okręcie. Tak samo, przybywszy do Anglii, prosto jechał do ministerstwa, udaremniając wprost wszelkie przyjęcia. Bardzo często, gdy Rhodes powracał do Kimberley, ludność tamtejsza przygotowywała dla niego owacye. Wówczas „niekoronowany król Afryki południowej“ opuszczał pociąg na kilkanaście mil przed Kimberley, najmował wóz od pierwszego lepszego farmera i tak niespostrzeżenie wjeżdżał do miasta.

Kobiet unika Rhodes tak usilnie, że mu niektórzy poczytują to za przesadę. Jedyną przyjaciółkę miał w swojej niezamężnej siostrze. Kobiety w południowej Afryce bardzo niepochlebnie wyrażały się o nim, nawzajem Rhodes zarzucał im ciekawość i niedyskrecyę. Razu pewnego płynąc okrętem na wodach Nilu, spotkał się z margrabią Hantpoul i jego żoną, których znał oddawna. Po trzydniowej podróży, gdy się mieli pożegnać przed rozejściem, rzekł Rhodes do margrabiny:

— Te trzy dni, to jedyny czas, który przepędziłem w towarzystwie kobiety, nie zachorowawszy skutkiem tego. Pani na mnie nie spoglądała jak na jakieś osobliwe zwierzę i nie zadała mi ani jednego nierozumnego pytania.

W kole przyjaciół człowiek ten, zawsze zamknięty w sobie, bardzo jest miłym towarzyszem. Bardzo oczytany i wykształcony — ma bowiem nawet w swoim wagonie podręczną bibliotekę — mówi o wszystkich bieżących kwestyach z wielkiem zrozumieniem rzeczy, a celuje zwłaszcza w zagadnieniach politycznych i ekonomicznych.

Pomimo ogromnego majątku żyje bardzo skromnie. Na strój bardzo mało uważa. Gdy miał udać się na posłuchanie do cesarza Wilhelma — opowiada „Figaro“ — nie myślał pozbyć się codziennego swojego odzienia. Poszedł na audyencyę w żółtym surducie i w podróżnej czapce, a postępek ten był u niego zupełnie naturalnym objawem wrodzonego usposobienia, a nie sztuczną manifestacyą. „Cesarz — mówił Rhodes po audyencyi — wiedział, że miałem z nim roztrząsać ważne sprawy. Nie czekał na mnie w tym celu, ażeby mnie widzieć w stroju dworskim, do którego nie jestem przyzwyczajony“.

Zajmujący szczegół opowiadał sam Rhodes o prezydencie Transwalu, Krügerze. Otóż Rhodes przybywszy w sobotę do Pretoryi, chciał się widzieć z Krügerem, który atoli kazał odpowiedzieć, że sobota, jako dzień targowy, przeznaczony jest wyłącznie dla boerskich farmerów.

— Więc w niedzielę — odpowiedział Rhodes posłańcowi.

— Niedziela jest świętem, podczas którego nie załatwiam żadnych interesów — brzmiała odpowiedź Krügera, z którą posłaniec przyszedł do Rhodesa.

Wtedy Rhodes proponował po kolei poniedziałek, wtorek i środę, a kiedy Krüger i w tych dniach był zajęty, powrócił do Kimberley, nie widziawszy się z prezydentem Transwalu.

— Miałem mu do powiedzenia rzeczy nie bez znaczenia — mówił potem Rhodes — nie chciał ich słyszeć, tem gorzej dla niego.

Może już wtedy Rhodes myślał o wojnie?

Z powodu gwałtów pruskich.

Polonia amerykańska na Wrześnię. Z Milwaukee (Stany Zjednoczone) otrzymujemy następujące pismo:

Milwaukee, Wis., 10 stycznia 1902.

Szanowni Panowie!

W załączeniu przesyłamy odcinek kwitu na przekaz bankowy firmy Knauth, Nachod & Kuhne w New Yorku, na wysyłkę **2.000** koron do Redakcyi „Nowej Reformy“. Jestto pierwsza część składki patryotycznych Polaków i Polek z Milwaukee i okolicy, ofiarowana ze szczerem sercem na ofiary prześladowania krzyżackich Prusaków, a szczególnie na sieroty wrzesińskie, zebrana przez redakcyę „Kuryera Polskiego“.

Polacy tutejsi bynajmniej nie zapomnieli o kraju rodzinnym, ale żywo i gorąco interesują się sprawami swej Ojczyzny. Cieszymy się, gdy Wam dobrze, smucimy, gdy Was uciskają, lub nieszczęście spotyka, i zawsze jesteśmy gotowi i chętni dołożyć ręki do ulżenia doli naszych Braci w Ojczyźnie, o ile nam siły na to starczą.

Upraszając o łaskawe pokwitowanie w „Nowej Reformie“, którą z zainteresowaniem czytamy, pozostajemy z szacunkiem i braterskiem pozdrowieniem. Wydawnictwo „Kuryera Polskiego“

Michał Kruszka.

Z prawdziwą przyjemnością i szczerem uczuciem radości zamieszczamy powyższe pismo nietylko dlatego, że dołączono do niego przekaz na poważną kwotę na ofiary przemocy pruskiej, lecz także i przedewszystkiem z powodu pięknych i podniosłych słów, jakie towarzyszą patryotycznej ofiarności. A jestto nie pierwsza ofiara z drugiej półkuli, przesłana dla ofiar pruskiego gwałtu, za naszem pośrednictwem. Przypominamy, że z Chicago również dotąd 2.000 koron wpłynęło na ten sam cel do wydawnictwa naszego pisma. Świadczy to chlubnie o węzłach nierozerwalnych, łączących synów Ojczyzny naszej, gdziekolwiek się oni znajdują.

Wydalanie robotników polskich i czeskich. Wielcy przemysłowcy prowincyi Hessen-Nassau uchwalili wskutek ostatnich wypadków, wywołanych sprawą wrześnieńską, wydalić wszystkich polskich i czeskich robotników.

Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 28 stycznia.

Rocznicę powstania z roku 1863 obchodziła „Gwiazda“ krakowska wieczorkiem patryotycznym, złożonym z produkcyj wokalnych, chóralnych i teatrzyku. W miejsce chorego prezesa, p. Zubrzyckiego, wypowiedział słowo wstępne honorowy opiekun „Gwiazdy“, twierdząc, że gdy my przestaniemy mówić o Ojczyźnie, to groby męczenników za wolność będą za nas mówiły. Czcigodny mowca budził miłość i wzywał, by dochować wiary Ojczyźnie. Poczem pani Strokowa wygłosiła odczyt o znaczeniu patryotycznych stowarzyszeń w życiu narodowem. Chór odśpiewał kilka utworów. Pna Eng. Królowna wygłosiła wiersz: „Niemcy idą“. Poczem znów chór wystąpił. P. Ochalski wygłosił utwór „Śmierć Padlewskiego“ i A. Mickiewicza „Redutę Ordona“. Na końcu odegrano sztukę sceniczną p. Str. „Za sztandarem“ z obrazem z żywych osób. Publiczność licznie się zgromadziła.

Prezydent miasta p. Friedlein uczynił obecnie poraz pierwszy użytek z postanowień nowego statutu m. Krakowa, pozwalających mu na mianowanie samodzielne, bez odwoływania się do Rady miejskiej, w obrębie dwu najniższych rang urzędników miejskich. I tak p. prezydent mianował do X rangi p. Lewandowskiego, do XI rangi p. Ueberalla, a praktykantem manipulacyjnym p. Butrynę.

Budżet miejski. Pierwsze posiedzenie komisyi budżetowej Rady miasta odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina. Wydział obrachunkowy miejski przygotował dla komisyi budżetowej zestawienie preliminarza, uchwalonego przez magistrat i sekcye oraz komisye Rady. Według tego zestawienia, wydatki w działach zwyczajnych przedstawiają kwotę 2,472.330 korrn, w dziale nadzwyczajnym 164.951 koron. Razem 2,637.281 koron. Dochody zwyczajne 2,286.536 koron, dochody nadzwyczajne 3.000 koron. Razem 2,289.536 koron. Niedobór zatem wynosi 347.745 koron.

Na wczorajszem posiedzeniu rozdano referaty zestawień budżetowych między członków komisyi, jak następuje: Dział I i II (zarząd główny i zarząd majątku gminnego) referent dr Staniszewski; dział III i IV (opłaty i długi) p. Federowicz; dział V i VII (bezpieczeństwo publiczne i plantacye) p. Jan Kwiatkowski: dział VI (budowle) p. Wandalin Beringer; dział VIII (sprawy targowe) p. Henryk Schwarz; dział IX (zdrowotność) p. Jawornicki; dział X (dobroczynność) p. Juda Birnbaum; dział XII (oświata) red. Chyliński; dział XIII i XIV (wojskowość i sprawy różne) dr Wechsler, referentem zaś budżetu wodociągowego został dyrektor Jan Rotter.

Najbliższe posiedzenie komisyi budżetowej odbędzie się w piątek, poczem następować będą posiedzenia jedne po drugich i prawdopodobnie z końcem lutego będzie można na podstawie każdego z wymienionych referatów ułożyć dokładny preliminarz budżetu.

Odczyt i raut odbył się wczoraj wieczorem w „Czytelni dla kobiet“. Odczyt wygłosił znany i wielce ceniony powieściopisarz Artur Gruszecki na temat nader żywotny i zajmujący „O Polakach nad wodami Bałtyku“. Skreśliwszy pokrótce obraz dziejowych usiłowań pojedyńczych narodowości i ich odłamów do zespolenia się i jednocześnie w grupy szczepowe — zaznaczył prelegent, że ruch ten cechujący drugą połowę XIX stulecia i nas Polaków ogarnął i bardzo dodatnie wydał skutki. Przebudzenie się Śląska Piastowskiego, czynne uznanie swej przynależności do Polski Kurpiów, a wreszcie wytrwały opór przeciw germanizacyjnym zapędom nadbałtyckich polskich Kaszubów, oto znamienne objawy tego zawsze żywotnego tętna narodowości naszej.

Barwnie i z właściwym sobie wdziękiem przedstawił p. Gruszecki ten najbardziej na północ wysunięty posterunek polskości, tych nadbałtyckich rybaków, nabożnych, upartych i aż do zaciekłości konserwatywnych, pracowitych i wytrwałych, zamkniętych w sobie, milczących, a rozmiłowanych w swych rodzinnych piachurach, wydmach i wybrzeżnych pagórkach, tych potomków osadników polskich za Chrobrego i Krzywoustego nad wodami Bałtyku, na Pomorzu i w Prusach z północnej Wielkopolski i Mazowsza przeniesionych, tych niespożytych w żywotności i sile chłopów, których żadna przemoc krzyżacka, a potem pruska aż do dnia dzisiejszego nie zdołała wynarodowić i zniemczyć. Opowiadał dalej prelegent o ich zwyczajach, obyczajach, wierzeniach, o ich codziennych zajęciach, o ich radościach i smutkach, o ich języku rdzennie polskim kaszubskim i ich pieśniach, modlitwach, kochaniu. W końcu rzucił piękną i cenną myśl, aby inteligencya nasza poczuła się do obowiązku wyciągnąć pomocną dłoń tej najbliższej nam, bo bratniej ludności i przez osiedlanie się na miesiące letnie w porze kąpieli morskich wśród ich siedzib, zwłaszcza na półwyspie Hela — zbliżeniem i wpływem swym w wypieranej wciąż przez Niemców ich polskości umocniła.

Bardzo liczne grono słuchaczy dziękowało prelegentowi długotrwałemi oklaskami, poczem na cześć powieściopisarza odbył się raut. Grała na fortepianie p. Getzówna, śpiewał p. Witold Sieber, na wiolenczeli grał p. Sebesta, na skrzypcach p. Wierzuchowski. Kilka utworów deklamowała pani Freegowa.

Stowarzyszenie „Koła artystek polskich“, zachęcone powodzeniem wystawy, która wywołała różne zdania i krytyki, ogólne wzbudziła zainteresowanie, otrzymała z różnych stron zamówienia na meble i tkaniny, obecnie wystąpi z śmiałym pomysłem zastosowania typu ubioru ludowego do wewnętrznego urządzenia pomieszkania. Wystawa obejmie dwa nowe okazy urządzeń, jeden zastosowany do okolic Rabki, drugi do Zakopanego. Zatem góral z Rabki i góral z Zakopanego. Czy jest możliwem odtworzyć podobny typ w meblach, czy urządzenie takie może nam oddać wrażenie serdaka, guni, być estetycznem, wygodnem a przedewszystkiem czemś dla nas miłem, bo naszem, sprawdzić będzie można w najbliższym czasie i poddać usiłowania artystek ostrej krytyce, gdyż wystawa „Willa góralska“ ponownie na dni kilka otwartą zostaje w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we wtorek dnia 28 b. m. od godziny 4 popołudniu do 7 wieczorem.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły w ostatnich dniach: Klementyny Mien „Portret damy“, Zitzmana „Studyum portretowe“, Bukowskiego „Wschód“ i Fahrenkroga „Narodziny grzechu“ (Bunt Lucyfera). — Wielkich rozmiarów ostatnie to płótno może dać publiczności krakowskiej ciekawą miarę wymagań ogółu od artystów u nas i gdzieindziej, tem ciekawszą i bardziej pouczającą, że obraz Fahrenkroga objechał Europę i niemałem cieszył się wszędzie powodzeniem.

Podrożenie pieczywa w Krakowie. Podrożenie cen chleba, które nastąpiło w ostatnim tygodniu w Krakowie i dało się uczuć tak boleśnie uboższym mieszkańcom, zostanie w tych dniach usunięte, a władza przemysłowa magistratu krakowskiego przedsięwzięła kroki dążące, aby bezprawne takie podwyższanie cen na przyszłość się nie powtarzało. Na dzień dzisiejszy wezwani zostali do biura przemysłowego wszyscy piekarze krakowscy w celu dania wyjaśnień, dlaczego nie stosowali się do złożonych przez siebie deklaracyj cen pieczywa. Na tych, którzy istotnie wbrew deklaracyi, złożonej na miesiąc styczeń, podnieśli ceny pieczywa w bieżącym miesiącu, magistrat nałożył kary od 50 do 200 koron. Odtąd zaś magistrat jak najsurowiej przestrzegał będzie, aby deklaracye z cenami pieczywa, zatwierdzone przez władze, były przestrzegane przez właścicieli piekarń, którzy mają w swych lokalach wywieszać ceny pieczywa.

O prawo wyborcze dla kobiet. W „Czytelni dla kobiet“ wygłosi odczyt p. Bujwidowa o prawie wyborczem kobiet wobec nowego statutu gminy miasta Krakowa, we środę d. 29 b. m. o gudz. 6 wieczorem. Odczyt ten powinien zainteresować szersze warstwy kobiet, które ponoszą równe ciężary i obowiązki obywatelskie, powinny zatem mieć i równe prawa.

„O sądach polubownych według nowej ustawy prasowej“. Odczyt pod takim tytułem wygłosi jutro, we środę, w Towarzystwie prawniczo ekonomicznem, o g. 6 wiecz. profesor dr Józef Rosenblatt.

Z krak. Tow. ratunkowego. Komunikują nam: Wydział Towarzystwa na ostatniem posiedzeniu postanowił utworzyć cztery posady lekarzy stałych kierowników pogotowia i obsadzić je w drodze konkursu. Do posad tych przywiązana jest płaca po 100 koron miesięcznie. Podania bez stempla z oznaczeniem daty dyplomu doktorskiego, obecnego zajęcia lub urzędowania, jakoteż okresu czasu, w którym podający się o jedną z tych posad, pełnił już służbę na stacyi ratunkowej jako ochotnik, należy wnosić na ręce sekretarza dra Michała Śliwińskiego, który też udziela bliższych informacyj codzień między godz. 2 a 4 po poł. w mieszkaniu swojem przy ulicy Mikołajskiej l. 4, II p.

Konkurs trwać będzie do 15 lutego br., a posady nadane będą od 1 marca br. początkowo na czas nieoznaczony z dwutygodniowem wypowiedzeniem.

Równocześnie zawiadamia nas sekretaryat Towarzystwa, że prezes Tow. ratunkowego prof. Wicherkiewicz, chcąc umożliwić Towarzystwu wynagradzanie także i uczniów wydziału lekarskiego za pełnienie obowiązków pogotowia ratunkowego złożył na ten cel jednorazowo tysiąc koron do rąk podskarbiego Towarzystwa.

Tow. numizmatyczne wybrało prezesem swym marszałka hr. Andrzeja Potockiego.

Z teatru komunikują nam: Wkrótce wznowioną będzie wesoła Farsa Hennequin'a „Koralia i Sp.“. Repertuar karnawałowy wzbogaci także niedługo 3-akt. arcywesoła komedya Feydeau'a i Diwol'a „Zastępca“.

Rozpoczęły się pełne próby dramatu Szekspira „Cymbelin“, ułożonego na scenę w XI obrazach. Tekst do przedstawienia scenicznego według przekładu L. Ulricha, ułożył dyr. Kotarbiński, posiłkując się częściowo opracowaniem tego poetyckiego utworu dokonanem przez F. Bulthaupt'a. Śliczną rolę Imogeny odegra p. Wysocka — całość będzie obficie ilustrowana muzyką — pracownia krawiecka szykuje nowe kostyumy.

Bal Rabczański, który odbędzie się 3 lutego, zapowiada się bardzo dobrze. Wiele osób nadesłało już datki.

Bal akademicki zapowiada się znakomicie. Komitet młodzieży krząta się z całym zapałem, by utrzymać dawną świetną tradycyę balów akademickich. Jedną z wielu atrakcyj balu będą niechybnie dwa utwory muzyczne, ofiarowane komitetowi, mianowicie pełna życia „Polka akademicka“, znanego zaszczytnie kompozytora p. kapelmistrza Marka i melodyjny walc akademika A. Ch. Zarząd komitetu urzęduje codziennie w lokalu Czytelni akademickiej (Rynek 22) od godz 5—8 wieczorem.

Zabawa kolarzy. Zabawa taneczna oddziału kolarzy „Sokoła“ krakowskiego odbędzie się w wielkiej sali „Sokoła“ we środę dnia 5 lutego. Komitet pracuje nad tem, aby zabawa ta wypadła jak najświetniej. Sala będzie zamienioną w las, w którym rój kolarzy z setką rowerów spocznie, jakoby podczas wycieczki kolarskiej. Gustowne karneciki, dziarska „Harmonia“ i t. d. Zaproszenia rozesłane, ktoby jednak dla braku adresu nie otrzymał, raczy zgłosić adres u p. K. Zielińskiego, optyka (Rynek główny, linia A-B).

Do komisyi szacunkowej podatku powszechno-zarobkowego wybrany został członkiem dzisiaj w miejsce p. Rimlera, który ustąpił, p. Józef Pamm.

Ball beim Minister. W obecnym karnawale — jak zresztą w każdym karnawale — publiczność wypożycza nuty po księgarniach. Oto jedna z księgarń bardzo renomowanych w Krakowie ma na składzie wiele utworów muzycznych czysto niemieckich, między nimi jeden Album karnawałowy p. t. „Ball beim Minister“ 20 der schönsten Tänze von Herman Wenzel. Z 20 tańców, jakie zawiera to Album, bardzo dla nas są zachęcającemi do uciechy następujące: „Hohenlohe-Polonaise“, „Miquel-Walzer“, „Bosse-Polka“, „Bismarck-Walzer“, „Podbielski-Tyrolienne“, „Posadowsky-Walzer“, „Bülov-Polka“, oraz „Auf nach Kiaotschau Galopp“. — Mogą nad Sprewą bursz i „schönes Mädel“ tańczyć przy muzyce „Auf nach Kiaotschau“, ale my mamy dosyć kompozytorów narodowych, których utwory taneczne milej uderzają nasze uszy niż przez polską księgarnię propagowany „Ball beim Minister“.

P. Anastazy Chmurski prosi nas o zaznaczenie, że odtąd wyłącznie swojem tylko nazwiskiem podpisywać będzie firmę „K. Rząca i Chmurski w Krakowie“.

Z sądu. Nakładem prezydenta wyższego sądu krajowego w Krakowie wydaną została broszurka p. t. „Podział czynności wszystkich sądów kolegialnych i powiatowych okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego na rok 1902“. Broszurkę tę nabyć można po cenie 20 hal. u dyrektora kancelary sądu wyższego.

Dwa źrebce przytrzymano przed kilku dniami. Właściciel może je odebrać, zgłosiwszy się w dyrekcyi policyi.

Podgórze, 27 stycznia. W sobotę dnia 1 lutego odbędzie się w sali „Sokoła“ wieczorek artystyczny i taneczny na dochód Stowarzyszenia ku wsparciu biednych uczniów w. m. w Podgórzu.

Jak we Wrześni. Czerniowiecka „Gazeta Polska“ pisze:

W Dunawcu i Laurence, koloniach polskich w powiecie storożynieckim (na Bukowinie) zmuszają 100 dzieci polskich w szkole ludowej do modlitwy i nauki religii w języku wyłącznie ruskim. Dzieci te chodzą mianowicie przymusowo do szkoły w Baniłowie, oddalonej od wspomnianej miejscowości o 7 kilometrów, a na jak wielkie niebezpieczeństwa są one przez to narażone, wystarczy, gdy powiemy, że droga do szkoły w Baniłowie prowadzi przez urwiska, potoki, kładki i rzekę Seret. Rodzice dzieci, gorliwi Polacy, miłujący gorąco ojczysty język, opierali się temu stanowi rzeczy — lecz starostwo w Storożyńcu zagroziło im karą pieniężną lub więzieniem, jeżeli dzieci do szkoły nie zechcą posyłać. I faktycznie, gdy poczciwi a biedni Mazurzy udali się z zażaleniem do starostwa, to zamiast uwzględnienia żalów, otrzymali w odpowiedzi wymierzenie kary pieniężnej, kary bardzo dotkliwej dla tych biedaków, których gniecie nędza.

Wprawdzie pocieszają ich tem, że później da się coś zrobić, a teraz niechaj przez $1^1/_2$ roku posyłają dzieci swoje na naukę ruską, lecz z wszystkiego widocznym jest zamiar, aby przez ten okres czasu biedną dziatwę zupełnie zrutenizować.

Wieliczka, 27 stycznia. Dnia 1 lutego odbędzie się w sali teatralnej w Wieliczce zabawa taneczna. Czysty dochód przeznaczony na weteranów wojsk polskich.

Zakopane, 25 stycznia. Jesteśmy tu niesłychanie oburzeni na bezwzględne postępowanie krakowskiej dyrekcyi kolejowej. Całych 8 dni byliśmy pozbawieni połączenia kolejowego z Chabówką, pomimo, że zamieć śnieżna zaledwo 12 godzin trwała, poczem nastąpiło ciepłe i pogodne powietrze, tak, że dwudziestu lub trzydziestu robotników mogłoby w przeciągu jednego lub najwięcej dwóch dni odrzucić śnieg z toru i komunikacyę przywrócić. Ponieważ wiktuały musiały być sprowadzane, gdyż gości, którzy tu przybyli dla szukania zdrowia, — niepodobna było skazać na głodową śmierć, musieliśmy użyć furmanek, co, wobec zasp śnieżnych na gościńcu, połączone było z ogromnemi trudnościami i bardzo drogo kosztowało. Na tej gospodarce dyrekcya kolejowa zaoszczędziła około 30 złr. a nas naraziła na wydatek kilkuset złr.

Tyle razy i tak rozmaitemi sposobami poruszana sprawa dogodniejszego połączenia kolejowego z Krakowem, nie doczekała się dotąd żadnego załatwienia. Dyrekcya krakowska pozostała głuchą na wszelkie prośby i przedstawienia. Nieszczęśliwy podróżny, wyjechawszy o godzinie 7 wieczorem z Krakowa, przybywa do Zakopanego o 7 rano. Dwanaście godzin dla przebycia 160 kilometrów! — Gdyby to jeszcze tych dwanaście godzin można było przesiedzieć lub przeleżeć w tym samym wagonie, to możnaby jeszcze wytrzymać. Ale z tych dwunastu godzin, cztery najprzykrzejsze, bo od północy do 4 rano, trzeba przesiedzieć na twardem krześle w restauracyi kolejowej w Chabówce i ani na chwilkę nie można się położyć, gdyż dawniej istniejące sofy w poczekalni, obecnie dla oszczędności skasowano.

Aby złemu zaradzić, trzeba nadzwyczaj małych a prawie żadnych ofiar, a dla Zakopanego byłoby to rzeczą ogromnej wagi. Oby tylko świetna dyrekcya zechciała dać posłuch życzeniom!

Sakcyonowana ustawa. „Wiener Ztg" ogłasza, że cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę w sprawie wcielenia gminy wiejskiej Skole do gminy miasteczka Skole w powiecie stryjskim.

Szpiegostwo. „Naprzód" donosi z Przemyśla: Śledztwo przeciw uwięzionym szpiegom Zalewskiemu, Szusterowi, Horowitzowi handlarzowi i Horowitzowi żołnierzowi, przybiera coraz sensacyjniejsze rozmiary. Doniesiono obecnie do przemyskiej komendy korpuśnej, że w Petersburgu znajdują się zupełnie dokładne plany najnowszego fortu przemyskiego, zwanego „Optyń". Wiadomość ta wywołała ogromną konsternacyę w sferach wojskowych. Fort „Optyń" ukończono przed dwoma laty i włożono weń kilka milionów. Przy forcie pracowało kilkuset robotników. Sąd śledczy w Przemyślu wezwał do przesłuchania kilkudziesięciu murarzy oraz przedsiębiorców, zatrudnionych wówczas przy budowie".

Regulacya granicy galicyjskiej. „Reichsgesetzblatt" ogłasza ustawą regulującą granicę niemiecko-austryacką wzdłuż rzeki Przemszy.

Christicz żyje. Wczoraj rozesłało Biuro korespondencyjne telegram z doniesieniem, że były prezydent gabinetu serbskiego Mikołaj Christicz zmarł w Belgradzie. Otóż z Belgradu nadszedł telegram zaprzeczający tej wiadomości i stwierdzający, że Mikołaj Christicz żyje i cieszy się jak najlepszem zdrowiem. Umarł natomiast dr Mikołaj Krsticz, były opiekun królów Milana i Aleksandra.

Zmarli. Julian Jachimski, kapitan obrony krajowej 16 pułku, po krótkich cierpieniach, umarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 36. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 3½ ze szpitala garnizonowego na zamku.

Alojza Sipplowa, żona urzędnika starostwa, zmarła w 33 roku życia w Krakowie.

Stanisław Chwalibóg, właściciel dóbr, umarł w Jasiennej, przeżywszy lat 79.

W Żabiu pod Czarnąhorą zmarł dnia 22 b. m. po długich cierpieniach czcigodny kapłan grecko-katolicki, kanonik ks. Teodor Korzyński, przeżywszy lat 71. 44 lat był proboszczem w Żabiu, zjednał sobie tak u Polaków, jakoteż i u Rusinów powszechną miłość i szacunek. W dzień pogrzebu zbiegło się z pod Czarnohory setki huculów, by oddać ostatnią posługę swemu duszpasterzowi, przybył też cały zastęp miejscowej i okolicznej inteligencyi i duchowieństwa z całego dekanatu. W cerkwi był wielki ścisk ludu. Ks. Augustyn Arszewicz z Jasieniowa, ks. dziekan Lisiewicz i ks. Wolański.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował dyrektora państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, radcę rządowego Zygmunta Gorgolewskiego, konserwatorem centralnej komisyi dla badania i utrzymywania pomników historyi i sztuki.

Minister wyznań i oświaty zamianował suplenta Karola Sorysa nauczycielem w IX klasie rangi przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie.

Konkursy. Wydział powiatowy w Stryju rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Synowódzku Wyżnem z płacą roczną z funduszu powiatowego w kwocie 1000 K i ryczałtem na podróże z funduszu krajowego w kwocie 700 K.

Rozpisany został konkurs celem obsadzenia posady starszego dyrektora przy zakładzie karnym w Stanisławowie z rangą i poborami VII klasy rangi, wolnem pomieszkaniem, tudzież poborem relutum za należytości deputatowe w kwocie 800 K rocznie. („Gazeta Lwowska" Nr 21.)

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. Zygmunt Zaleski 2 K 80 h jako dochód z przedstawienia amatorskiego.

Na szkołę polską w Morawskiej Ostrawie za pośrednictwem redakcyi „Naprzodu" złożyli: W. U. 60 h, T. R. 60 h, W. S. 60 h, I. T. 60 h; razem 2 K 40 h.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

Środa 29 stycznia: Dr Jerzy Żuławski: „O księżycu".
Czwartek 30 stycznia: Dr Zygmunt Marek: „Francya w latach 1870 i 1871".
Piątek 31 stycznia: Dr Zygmunt Marek: „Francya w latach 1870 i 1871".

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 29 stycznia: „Koralla i Spółka" (ceny zniżone).
We czwartek 30 stycznia: „Krzyżacy".
W sobotę 1 lutego: „Cymbelin", dramat w 5 aktach Szekspira.
W niedzielę 2 lutego o godzinie 3 po południu: „Jasełka"; wieczór: „Cymbelin".

Z kalendarza. We środę 29 stycznia: Franciszka Salezego i Sabiniana mm.; we czwartek 30 stycznia: Martyny i Hiacynty pp.; w piątek 31 stycznia: Piotra Nolasco i Marcelli wd.

Wschód słońca 29 stycznia o godzinie 7 minut 21, zachód o godzinie 4 minut 24; długość dnia godzin 9 minut 3.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27-go stycznia pogodnie. Termometr doszedł od — 5·0 do — 0·7 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 28 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 737·2 mm., termometru — 7·6 C. Wiatr południowy.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Koncert Zygmunta Stojowskiego.

Zygmunt Stojowski jest dzieckiem Krakowa. Tu stawiał pierwsze kroki w swej świetnej późniejszej karyerze artystycznej, zawdzięczając światłemu kierownictwu takiego mistrza, jak dyrektor Żeleński, tu splatać niemałą cząstkę swej wiedzy muzycznej, tu splatać mu zaczęto serdecznemi rękami wieniec dzisiejszej sławy. Nic dziwnego, że ten Kraków otacza swego wychowańca niesłabnącą sympatyą, że każdy koncert jego budzi tu niezwykłe zainteresowanie i gromadzi tyle słuchaczy, że sala Saska stale okazuje się za szczupłą na ich pomieszczenie. Tak było i na wczorajszym koncercie. A przyznać należy, że Stojowski, wdzięczny za to uznanie, umie je cenić i wywzajemnia się stale tem, co ma najlepszego w swym każdorazowym dorobku wirtuozowskim. Znamy go już, jako wykonawcę klasycznego repertoaru, jako wykwintnego szopenistę, jako mistrza w muzyce ansamblowej. To też niekiedy bywa on w kłopocie, jaką nowalią repertoarową ma nas uraczyć. Tym razem przyszła kolej na Saint-Saënsa, którego pianista nasz nasłuchał się do woli w Paryżu.

Koncert C-mol tego kompozytora jest dziś jednym z najświetniejszych utworów popisowych, na którego wykonanie tylko najwięksi mocarze fortepianu porywać się mogą. W grze Stojowskiego błyszczy on pełną grą barw, pełną błyskotliwości i wykwintnego swego stylu. Szlachetny spokój, jaki cechuje grę naszego koncertanta, pełnia tonu, aż do przesady niekiedy zaokrąglony, frazes, wszystko to, oparte na wybornem, miękkiem uderzeniu, na stylowem traktowaniu i świetnej brawurze, która nie zatraci najdrobniejszego szczegółu, składa się na prawdziwą dla muzykalnego słuchacza biesiadę. Miękka, pieszczotliwa, zdumiewająca spokojem i poprawnością gra Stojowskiego, ma nietylko w swej części technicznej, ale przedewszystkiem w kierunku myślowej interpretacyi nie powszednie zalety, dając świadectwo, że wykonawca panuje wszechwładnie nad instrumentem i zna wszelkie jego tajniki.

Po koncercie Saint-Saënsa był dla nas własny koncert Stojowskiego (fis-mol) najbardziej interesującym punktem programu. W dzieło to, owiane nawskróś nowoczesnym duchem, włożył kompozytor niezmiernie wiele natchnienia, ujętego w przepyszną formę i błyskotliwą szatę zewnętrznego efektu. Jest tu wszystko, czego potrzeba pianiście nietylko do wywołania pełni artystycznego wrażenia, ale i do olśnienia słuchaczów pierwszorzędną techniką. W czterech częściach kompozycyi streszcza się i wiedza, i polot wirtuoza, i umiejętność rozrzucenia bogactwa efektów kolorystycznych i rzadkie poczucie rytmiki i wyborna faktura. Motywa zasadnicze prowadzone są oryginalnie, pomysłowo i logicznie, i rozwiązywane efektownie i zajmująco.

Jako wykonawca własnego dzieła kompozytor olśnił swe audytoryum intepretacyą świetną, miejscami porywającą, a w każdym razie pozostawiającą trwałe po sobie wrażenie. — Dzielny akompaniament orkiestry p. Hocka, dyskretnie podtrzymujący zasadnicze linie kompozycyi, dopomógł niemało do spotęgowania artystycznego wrażenia wykonania w obu wymienionych efektownych numerach programu.

Resztę popisu, nie licząc nadprogramowych dodatków, wypełniły drobniejsze utwory Schuberta (Impromptu i 2 Moments musicaux), Waryacye i Fuga Brahmsa oraz Andante Beethovena. Ten ostatni utwór pod palcami Stojowskiego lśnił się jasną tęczą barw świeżych; śpiew prowadzony tu był z niedościgniona precyzyą i najwykwintniejszem cieniowaniem, które nie przekraczało bynajmniej w zachowaniu stylowych linij klasycznej kompozycyi.

Zapał audytoryum znalazł wyraz w burzy oklasków, jakiemi nagradzano każdy numer programu.

W. Pr.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 stycznia.

Za demonstracye. „Przegląd" donosi, że aresztowani w niedzielę nazywają się: słuchacz politechniki Stanisław Dobko, ślusarz Kutschenreiter i robotnik szewski Bernard Lales.

Wybory do Rady miejskiej. Zgromadzenie, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną w sprawie wyborów do Rady miejskiej, odbyło się wczoraj w sali Tow. pedagogicznego. Dr Diamant w dłuższem przemówieniu przedstawił doniosłość wyborów do Rady miejskiej; postawił rezolucyę za powszechnem głosowaniem do Rad gminnych, którą przyjęto wśród oklasków. P. Hudec objaśniał, czego żąda socyalna-demokracya od Rady miejskiej, a więc reformy służby zdrowia, uregulowania cen artykułów spożywczych, reformy targów, umiastowienia policyi itd. itd. Wobec tego, że porządek dzienny na zgromadzeniu tem nie mógł być wyczerpany, odbędzie się dalsze zgromadzenie w ciągu dni najbliższych.

Wykład habilitacyjny. Wczoraj odbył się w uniwersytecie lwowskim wykład habilitacyjny adjunkta galic. prokuratoryi skarbu dra praw i filozofii Wiktora Rubczyńskiego na docenta estetyki. Prelegent mówił o metafizyce Lotzego.

Konkurs na meble. Konkurs lwowskiego miejskiego muzeum przemysłowego na meble do pokoju jadalnego, ogłoszony w grudniu r. z. rozstrzygnęła wczoraj komisya sędziów pod przewodnictwem radcy dworu Frankego. Z pomiędzy 20 nadesłanych prac odznaczono pierwszą nagrodą w kwocie 400 koron projekt pod godłem „Gniezno", wykonany przez Wiktora Gosienieckiego z Zakopanego. Drugą nagrodę 300 koron przyznano pracy pod godłem „Robacze", przysłanej również z Zakopanego, przez Wojciecha Brzegę. Obie prace skomponowane są w stylu zakopańskim. Trzeciej nagrody nie udzielono nikomu, natomiast przedłożono zarządowi muzeum wniosek, by kwotę 200 koron (trzecią nagrodę) rozdać na zakupno dla muzeum prac noszących godło „Janina" i „Ocknienie". W myśl programu konkursu projekty nagrodzone będą wykonane i ukażą się na tegorocznej wystawie jubileuszowej Towarzystwo politechnicznego. Wszystkie prace konkursowe z dniem wczorajszym wystawiono na widok publiczny w muzeum przemysłowem miejskiem.

Skazany na śmierć. Za zbrodnię skrytobójczego morderstwa niejaki Schulban skazany został na śmierć przez powieszenie.

Patryotyczny wieczór. W wielkiej sali ratuszowej odbył się wczoraj wieczorem uroczysty wieczór ku uczczeniu 83-letniej rocznicy śmierci Jana Kilińskiego, urządzony staraniem Towarzystwa polskiej młodzieży rzemieślniczej jego imienia.

(Telefonem).

Lwów, 28 stycznia. Konsekracya arcybiskupa Józefa Theodorowicza odbędzie się dnia 2 lutego. Konsekracyi dokona kardynał ks. Puzyna, w obecności ks. arcybiskupa Bilczewskiego, metropolity Szeptyckiego, biskupów obu obrządków z całej Galicyi i kleru ormiańsko-katolickiego.

Lwów, 28 stycznia. Wiec techników odbędzie się dziś o godzinie 6-tej wieczorem w Auli Politechniki. Na porządku dziennym sprawa uwięzienia 2 słuchaczy politechniki.

Lwów, 28 stycznia. Słuchacze tutejszej Politechniki wysłali wczoraj do prezydenta ministrów, dra Koerbera, i do ministra sprawiedliwości, Spens-Boodena, telegram z prośbą o zarządzenie natychmiastowego wypuszczenia na wolność aresztowanych kolegów. Telegram podpisało 336 techników.

Lwów, 28 stycznia. „Rusłan" donosi, że metropolita Szeptycki zamierza zwołać w jesieni b. r. synod dyecezalny.

Lwów, 28 stycznia. Kazimierz Skrzyński, wiceprezes Koła literacko-artystycznego otrzymał następujące pismo z Poznania:

„Pozwalamy sobie przesłać nasze najserdeczniejsze podziękowanie na ręce pana Kołu literacko-artystycznemu za wspólne odczucie niedoli, jaka spotkała braci naszych we Wrześni, którego wymownym wyrazem było urządzenie koncertu, uwieńczonego świetnym rezultatem, dla otarcia łez biednym i nieszczęśliwym."

Podpisany w imieniu komitetu Józef Kościelski.

Lwów, 28 stycznia. Towarzystwo przyjaciół zdrowia podjęło myśl organizacyi zabaw ludowych, któreby powstrzymywały szerokie warstwy od szynków. Akcya w tym kierunku jest już w toku.

Lwów, 28 stycznia. Związek artystów polskich delegował do komitetu sędziów dla ocenienia prac konkursowych przy budować się mającym kościele św. Elżbiety, artystę-rzeźbiarza i profesora państwowej szkoły przemysłowej, Tadeusza Wiśniowskiego.

---

† Aniela Aszpergerowa.

Ze Lwowa otrzymaliśmy następujący telegram: „Wczoraj w nocy zmarła tu Aniela Aszpergerowa. Pogrzeb odbędzie się pojutrze."

Tak więc zgasł jeden z niespożytych prawdziwie talentów scenicznych, który z wiekiem nie upadał, ale przeradzał się, znajdując w coraz to nowym zakresie ról pole do zabłyśnięcia. To też niedziw, że i dla tych, którym w pamięci pozostała gra Aszpergerowej, i dla tych, co tylko z tradycyi o niej wiedzieli, imię jej stało się jednym z równoznaczników doskonałości aktorskiej.

S. p. Aniela Aszpergerowa, z domu Kamińska, urodziła się w Warszawie dnia 29 listopada 1816 roku. Przeszła szkołę dramatyczną, poczem występowała w teatrze wileńskim, następnie w warszawskim, a od r. 1840 w skarbkowskim teatrze we Lwowie, któremu już odtąd wierną pozostała do końca karyery scenicznej i do końca życia. W r. 1884 obchodziła uroczyście pięćdziesięciolecie pracy aktorskiej, potem występowała jeszcze lat kilka, tak że dopiero jako blisko ośmdziesięcioletnia, choć do ostatnich czasów krzepka, staruszka, zeszła ze sceny.

Roczniki teatralne zapisały tryumfy Aszpergerowej w szekspirowskich i bohaterskich wogóle rolach, w których widywało się później Modrzejewską, ale i młodsze pokolenie pamięta, czem potrafiła być ta znakomita artystka i w tragedyi, n. p. jako wdowa w „Balladzie" Słowackiego, lub „Urielu Akosta" Gutzkowa, i zarówno w komedyi dajmy na to jako wyborna Łechcińska w „Rozbitkach" Blizińskiego.

Jeżeli wyrażenie o „szlachetnej grze" aktorskiej nadużywane w dzisiejszych czasach, stało się już komunałem, którego się dosłownie nie bierze, to odzyskuje pełną swą wartość i pełne znaczenie, jeśli się wspomni o Aszpergerowej. Nie było w niej nigdy akcentów poziomych, obliczonych na tani efekt, a jednak podziwiały ją wszystkie sfery teatralne od parteru i lóż aż do galeryi, i ten kult poprostu dla Aszpergerowej przekazały następnemu dzisiejszemu pokoleniu, które wie i czuje, że oto w obecnej chwili przychodzi mu wypowiedzieć nad trumną wielkiej i niezapomnianej artystki słowa rozstania ale nie zapomnienia:

„Cześć jej pamięci!"

(Telegramy).

Lwów, 28 stycznia. (Telegram). Ś. p. Aszpergerowa była od kilku dni chorą na zapalenie płuc. Stan pacyentki był od początku groźny ze względu na jej podeszły wiek. W niedzielę stan zdrowia Aszpergerowej tak się polepszył, iż córka jej, pani Giełgudowa, mogła odjechać do Krakowa, do chorych wnuków. W poniedziałek stan pacyentki nagle się pogorszył. Zmarła bez wszelkiej walki i cierpień, — zupełnie spokojnie. Na godzinę przed śmiercią rozmawiała jeszcze z otoczeniem i przyjęła trochę wina.

Rodzina ś. p. Aszpergerowej przybywa dziś wieczorem do Lwowa. Zgon wielkiej artystki wywarł w całem mieście wielkie wrażenie. — Zawiązał się komitet artystów teatru miejskiego z dyrektorem Pawlikowskim na czele, celem obmyślenia udziału artystów w pogrzebie. Dyr. Pawlikowski przemówi przy wyniesieniu zwłok z domu żałoby. Jeden z artystów teatru lwowskiego przemówi na cmentarzu. Artyści opery odśpiewają pieśni żałobne.

Z gmachu teatru miejskiego i lokalu Koła literacko-artystycznego powiewają chorągwie żałobne. Do pomieszkania p. Aszpergerowej przy ulicy Grottgera napływają licznie wieńce. Pierwsze wieńce złożono od dyrekcyi teatru miejskiego i Koła literacko-artystycznego.

Pogrzeb ś. p. Aszpergerowej odbędzie się we czwartek o godzinie 3 po południu z domu żałoby na cmentarz łyczakowski.

Lwów, 28 stycznia. (Telegr.). Aszpergerowa owdowiała przed kilkudziesięciu laty i pozostawia córkę poslubioną synowi jenerała wojsk polskich z r. 1831 p. Adamowi Giełgudowi, który przez 30 lat był wyższym urzędnikiem w ministerstwie wojny. Jedna z córek zmarłej jest żoną znanego malarza, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Aksentowicza. Nad grobem zmarłej imieniem artystów przemówi Władyński-Woleński. Oprócz chóru opery będzie nad grobem śpiewało także „Echo" i „Lutnia". Tutejsze dzienniki poświęcają zmarłej długie nekrologi.

Dział ekonomiczny.

Znowu likwidacya. Ze Lwowa donoszą: Towarzystwo fabryki wody sodowej „Zdrowie" odbyło wczoraj walne zgromadzenie, na którem uchwalono likwidacyę interesów towarzystwa. Stan bierny przewyższa stan czynny o 40.000 K. W toku bardzo długiej dyskusyi, która się przeciągnęła od godziny 7 wieczorem do ½12 w nocy, uchwalono pociągnąć do odpowiedzialności sądowo-cywilnej członków dyrekcyi, oraz tych członków Rady nadzorczej, którzy przez zaniedbanie swych obowiązków, przyczynili się do upadku towarzystwa.

Dr Wasung postawił wniosek, aby zgromadzenie wybrało komisyę, któraby zbadała fakta, odnoszące się do czynności w fabryce członka dyrekcyi Pordesa, i aby ewentualnie sprawę oddała na drogę karną.

Wniosek upadł. Pordes opuścił salę przed głosowaniem. Zgromadzenie zakończyło się zgłoszeniem likwidacyi towarzystwa. Wobec tego, że zgromadzenie nie doszło do porozumienia co do wyboru likwidatorów, przeto w myśl regulaminu ostatnia dyrekcya będzie sprawowała czynności likwidatorów towarzystwa.

Emisya nowych „Alpinów". Na wiedeńskiej giełdzie była wczoraj przedmiotem ogólnego zainteresowania sprawa emisyi nowych 60.000 sztuk akcyj Tow. „Alpine-Montan" na nowe inwestycye. Akcye „Alpiny" spadły z powodu tego znacznie, albowiem giełda była rozczarowana tą nową emisyą, gdyż dotychczas zapewniano, że nowe inwestycye będą pokryte z nadwyżek ruchu. Oprócz tego uważają obecną porę dla emisyi nowych akcyj za niekorzystną.

Lwów, 28 stycznia. Cena mąki podskoczyła w mieście o 2 halerze na kilogramie.

Wiedeń, 28 stycznia. (Targ na bydło). Na poniedziałkowym targu spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4596 sztuk. Było w tem z Galicyi 939 sztuk, z Bukowiny 23. Przebieg targu był oziębły. Ceny niezmienione. Pozostało niesprzedanych 427 sztuk z Galicyi i Bukowiny. Sprzedano 94 sztuk po 52—59 koron, 457 sztuk po 60—67 koron, 325 sztuk po 68—74 koron, 32 sztuk po 75—72 koron; buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia sprzedawano po 50 do 62 koron, krowy podtuczone 48—60 koron, bydło hude po 34—50 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 28 stycznia. Ciągłe realizacye w „Alpinach" osłabiły tendencyę początkowo silną. Cukier (silnie) 18·50, spirytus niezmieniony 34·80, nafta niezmieniona.

Wiedeń, 28 stycznia. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·75 do 9·76. Pszenica na maj i czerwiec 9·71 do 9·72. Pszenica na jesień 8·18 do 8·29. Żyto na wiosnę 5·63 do 5·64. Żyto na maj i czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurudza na maj i czerwiec 7·79 do 7·80. Kukurudza na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Kukurudza na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę —·— do —·—. Owies na maj i czerwiec —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń i luty 12·50 do 12·60. Rzepak na sierpień i wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń —·— do —·—. Olej rzepakowy na kwiecień —·— do —·—.

Tendencya pewna; zimno.

Budapeszt, 28 stycznia. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·57 do 9·58. Pszenica na październik 8·46 do 8·47. Żyto na kwiecień 7·99 do 8·00. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 7·54 do 7·55. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·34 do 5·35. Rzepak na sierpień 12·20 do 12·30.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, tendencya słaba; zimno.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 28 stycznia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik przeniósł praktykanta budownictwa Pawła Krzyworączkę ze Lwowa do Tarnopola.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł w drodze zamiany miejsc służbowych: kancelistę Fischla Rosenberga z Zatora do Bochni i Wojciecha Tucholskiego z Bochni do Zatora.

Ciąg dalszy odroczonej w dniu 8 października rewizyi trasy i innych czynności urzędowych dla projektowanego przedłożenia normalno-torowej kolei lokalnej Piła-Bolęcin-Jaworzno, celem połączenia z koleją dowozową Szczakowa-Jaworzno, odbędzie się w Jaworznie na podstawie nowego projektu dnia 19 lutego b. r. i rozpocznie się o godzinie 12 w południe na stacyi Jaworzno.

Lwów, 28 stycznia. Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki przyjął wczoraj na posłuchanie deputacyę autonomicznych urzędników drogowych z całego kraju, którzy wręczyli petycyę o poprawę bytu materyalnego.

Stryj, 28 stycznia. Strejk lekarzy z powodu zatargu z Kasą chorych, został zażegnany, dzięki interwencyi starosty Niewiadomskiego.

Wiedeń, 28-go stycznia. Według doniesienia „Polit. Corresp." z Paryża, prezydent Loubet uda się w maju do Petersburga w towarzystwie ministra spraw zagranicznych, Delcassego.

Budapeszt, 28 stycznia. Sejm węgierski rozpoczął dyskusyę budżetową.

Berlin, 28 stycznia. Książę Walii wyjechał do Strelitz. Cesarz Wilhelm odprowadził go na dworzec.

Londyn, 28 stycznia. Podług ostatniego spisu ludności w r. 1901 Londyn liczy 4,536.000 mieszkańców, w tem 135.000 cudzoziemców.

Sytuacya.

Wiedeń, 28 stycznia. „N. Fr. Presse" podaje wiadomość, którą uważać należy jako pogorszenie sytuacyi lub przynajmniej poważne dla niej niebezpieczeństwo. — Mianowicie Niemcy, spodziewając się, że Czesi w ciągu dyskusyi w komisyi budżetowej zainterpelują o czeski uniwersytet na Morawach, zapytali, co minister oświaty na to im zamierza odpowiedzieć.

Na konferencyi więc niemieckich członków komisyi dr Hartel odczytał im przygotowane oświadczenie, w którem zapewnia o równej sympatyi dla obu narodów, zamieszkujących Morawy, jak również dla sprawy założenia tam uniwersytetu tak niemieckiego, jak czeskiego, że jednak takie założenie wymaga szeregu przygotowań, które obecnie jeszcze byłyby przedwczesne.

Owoż Niemcy uznali takie oświadczenie za niewystarczające. Mimo to pertraktacye ich z rządem nie są ukończone.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń, 28 stycznia. Komisya budżetowa rozpoczęła dziś dyskusyę nad rozdziałem „Ministerstwo oświaty".

Referował poseł Starzyński o „zarządzie centralnym". Referent kończąc, postawił kilka rezolucyj, między innemi rezolucyę, domagającą się podwyższenia stałych dotacyj dla Akademii umiejętności w Pradze i Krakowie z 40 na 50.000 K i wstawienia tych wyższych sum już w budżet na r. 1903. — Następnie wniósł rezolucyę, domagającą się przeznaczenia większych kwot na restauracyę kościoła w Żółkwi, kościoła św. Anny w Krakowie i kościoła w Tyńcu.

Wolf górą.

Wiedeń, 28 stycznia. „Niemiecki narodowy Związek", którego prezesem był dotychczas p. Wolf, odbył tu wczoraj walne zgromadzenie. Wolf, którego powitano frenetycznemi oklaskami, wyłuszczył na wstępie zadania i cele „Związku", jako punktu centralnego dla wszechniemieckiego ruchu. Z kolei podnoszono wielkie „zasługi" Wolfa dla sprawy wszechniemieckiej w Austryi i wybrano go ponownie jednogłośnie prezesem.

Eksplozya dynamitu.

Nowy Jork, 28 stycznia. W prowizorycznym budynku dla przechowania materyałów wybuchowych przy ulicy Nr 40 (w Nowym Jorku ulice znaczone są porządkowemi liczbami; przyp. red.) nastąpiła wczoraj wieczorem eksplozya dynamitu, używanego przy budowie tunelu przechodniego. Skutkiem wybuchu wyleciały wszystkie szyby budynków sąsiednich. Wielu robotników utraciło życie. Kilkunastu odniosło obrażenia.

Według sprawozdania policyjnego, poniosły śmierć na miejscu 4 osoby. Jedna z nich zmarła wkrótce po katastrofie skutkiem otrzymanych obrażeń. Eksplodowała mina w tunelu przechodnim tak silnie, iż spowodowała wybuch dynamitu nagromadzonego w budynku, leżącym opodal. Szkody materyalne są znaczne. Inżyniera, który prowadził budowę, aresztowano. Wiele sąsiednich domów legło w gruzach. Skutkiem wybuchu zapadła się ulica na dłuższej przestrzeni.

Ruchawki w Ameryce.

Nowy Jork, 28 stycznia. Tutejszy reprezentant kolumbijskich liberałów otrzymał wiadomość, że liberali pobili konserwatystów koło La Cruz na południe od Bagota. Liberali zabrali znaczną ilość broni i amunicyi. — Przywódca konserwatystów Espano padł w walce.

Wojna z Boerami.

Londyn, 28 stycznia. Lord Kitchener donosi z Johannesburga z d. 26 b. m.: Generał Plumer zawiadamia, że utworzył z dwóch oddziałów wojska łańcuch około kotliny między Spitzkopp i Castrolsnek i po długim marszu przez uciążliwy teren z brzaskiem dnia wziął na linii fortyfikacyjnej 36 Boerów do niewoli.

Londyn, 28 stycznia. Do „Daily News" donoszą z Hagi, iż według nadeszłych tam telegramów z Afryki południowej, a pochodzących z kół wojskowych, siły Boerów w kolonii Przylądkowej ciągle jesze rosną, a powstanie coraz większe przybiera rozmiary. Stracenie generałów Lottera i Scheepersa miało ten skutek, iż wielu kolonistów, którzy dotychczas zachowywali się zupełnie legalnie, przyłączyło się do Boerów. Położenie Boerów ma być teraz o wiele pomyślniejsze, niż było kiedykolwiek od wybuchu wojny. Od września do końca listopada Anglicy ponieśli dwanaście dotkliwych klęsk, o których atoli Kitchener w swych telegramach nic nie donosił. Boerzy mają tak wielkie nadzieje, iż noszą się z myślą utworzenia niezawisłej południowej Afryki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Dostać można wszędzie.
Kalodont
niezbędny krem do zębów,
utrzymuje zęby czystemi, białemi i zdrowemi.

„MERKURY"
Gazeta Losowań i Handlowa.
ADMINISTRACYA:
Kraków, Rynek gł. 5.
Dokładne wykazy ciągnień losów austryackich i zagranicznych, listów zastawnych i obligacyj.
Popularny dział handlowy, giełdowy i informacyjny.
W styczniu jako **bezpłatny** dodatek
„Rocznik finansowy" na r. 1902.
Przedpłata wynosi: na cały rok 3 korony 60 hal., na pół roku 1 koronę 80 halerzy.
Numera okazowe darmo i opłatnie.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 28 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 656·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 672·—. Akcye Anglobanku 262·—. Akcye Unionbanku 554·50. Akcye Landerbanku 419·25. Akcye Bankvereinu 453·—. Akcye Bodencredit 910·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 671·—. Akcye kolei południowej 74·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 280·—. Akcye kolei Elbethal 452·—. Akcye kolei Północnej 7600. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 370·—. Akcye Rima Muranyi 485·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1462·—. Akcye fabryki broni 314·—. Akcye tureckie tytoniowe 290·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·60. Renta majowa 100·8 . Austryacka renta koronowa 97·90. Węgierska renta koronowa 96·75. 5½% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 93·05. 4% Listy Banku krajowego 92·50. 4½% Listy Banku krajowego 100·—. 4% Listy Banku hipotecznego 91·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 97·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 94·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 88·60. Losy tureckie 104·50. Marki 117·12. Ruble 253·25.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Reczyńskiemu**, aptekarzowi w Dukli, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za wodę do nacierania na reumatyzm, który po użyciu dwóch flaszek zupełnie ustał. 422

Jan Müller, słuchacz filozofii.

Zdolna nakładaczka

znajdzie zajęcie 2319 2 0

w „Nowej Drukarni Jagiellońskiej" przy ul. Jagiellońskiej 10, I. piętro.

POSADY zarządcy dóbr ziemskich, kontrolora lub kasyera ekonomicznego poszukuje. — Wieku średniego, bezdzietny, pierwszorzędne referencye udowodnią skuteczną i uczciwą działalność fachową.

425 1 30 **Wincenty Joniec w Krzeszowicach.**

Wyjść za mąż

za wdowca lub starszego kawalera, człowieka honorowego, uczciwego i na wyższem stanowisku, życzy sobie panna przystojna, dystyngowana, z dobrej rodziny, lat 34, z małym posagiem kilku tysięcy złr. gotówką. Łagodna i wykształcona, mogłaby dzieciom zastąpić matkę i być pomocą w ich wykształceniu. — Listy do 10 lutego pod **„S. P. 421"** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy."** 421 1 3

Masło deserowe,

codzień świeże, wysyła netto 9 funtów za koron 8·50, opłatnie za zaliczką — ręcząc za najlepszą obsługę, 426

Antoni Drobner, Brzesko.

Towarzystwo
DLA PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO

Stowarzyszenie zarejestr. z ogran. poręką

w Krakowie.

W lokalnościach Towarzystwa przy ul. św. Jana L. 1 odbędzie się **12-go lutego 1902 r.** o godz. 6-ej wiecz.

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie wydziału o czynnościach ubiegłego roku.
2) Zmiana statutów.
3) Inne wnioski członków. 423

Kraków, dnia 27 stycznia 1902 r.

Dyrekcya.

Znaczniejsza fabryka MASZYN ROLNICZYCH

poszukuje

urzędnika

nadającego się do biura i do podróży, w języku polskim i niemieckim zupełnie biegłego.

Zgłoszenia z podaniem przebiegu życia, wieku i wyznania, przyjmuje pod „P. W. 220" **Rudolf Mosse w Pradze.** 419 1 3

Czy Pan głuchy??

Każdy rodzaj głuchoty i przytępionego słuchu jest uleczalny naszym nowym wynalazkiem, tylko głusi z urodzenia są nieuleczalni. Szum w uszach natychmiast ustaje. Opiszcie swój stan, porady i objaśnienia otrzymacie bezpłatnie. Każdy może się sam w domu małym kosztem leczyć. 56 20 52

Międzynarodowy Zakład leczniczy głuchoty 596, La Salle Ave. Chicago, Ill.



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

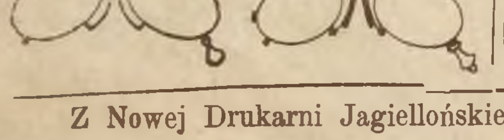
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia"** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 45 8 0



LIST OTWARTY
do P. Plato Reusnera.

Rozpocząwszy naukę języka niemieckiego w szkole i po szkolnemu, robiłem w nim bardzo słabe postępy, pomimo wielkich wysiłków w pracy i już wątpiłem, czy mi się kiedy uda przyswoić sobie tenże język jako tako.

Z porady mego przyjaciela nabyłem Pański Samouczek Polsko-Niemiecki, który mnie dopiero wybawił z kłopotu, bo z pomocą tegoż zrobiłem w stosunkowo bardzo krótkim czasie tak prędkie i wielkie postępy, że koledzy moi, którzy już umieli po niemiecku wtenczas, gdym ja dopiero zaczynał poznawać alfabet niemiecki, pozostali dziś za mną daleko w tyle; zazdroszczą mi mojej umiejętności i uważają ten nagły postęp w nauce za jakieś czarodziejstwo. Tem czarodziejstwem jest właśnie Pański „Samouczek", za który Panu serdecznie dziękuję i polecam go usilnie każdemu, kto pragnie prędko, bardzo łatwo i tanio, bez nauczyciela, zdobyć gruntowną znajomość języka niemieckiego.

Edward Zarębski.

Warszawa, dnia 10 Grudnia 1901 roku, ulica Prosta Nr. 8. 357 2 2

PATENTY

wyrabia inżynier 272 9 52

M. Gelbhaus,

przez władzę ant. i zaprz. rzecznik pat.,

w Wiedniu, I., Graben 29 a.

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,

poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38.

368 2 26

Do L. 42/902/Prez. 398 2 3

KONKURS.

W myśl uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 9 stycznia b. r. ogłasza się niniejszem konkurs na posadę **fizyka miejskiego** w VII-ej klasie rangi, z płacą roczną w kwocie 4800 koron, dodatkiem kwaterowym w rocznej kwocie 840 koron, oraz prawem do dwóch pięcioleci po 600 koron.

Kandydaci, zamierzający ubiegać się o tę posadę, winni wnieść podania do Prezydyum Magistratu i wykazać:

1) że złożyli egzamin fizykacki, wymagany rozporządzeniem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 21 marca 1873 L. 37 Dz. u. p.;
2) że prowadzili dotąd życie nieposzlakowane;
3) że nie przekroczyli 40 roku życia;
4) wyjaśnić, czy i w jakim stopniu są z którymkolwiek urzędnikiem miejsk. spokrewnieni i spowinowaceni, i podać krótki przebieg życia.

Termin do wnoszenia podań wyznacza się **do dnia 28 lutego 1902 r.**

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 22 stycznia 1902 r.

J. Friedlein, prezydent miasta.

Dużo pieniędzy

do 1000 koron miesięcznie, mogą zarobić uczciwie osoby każdego stanu (także jako boczny zarobek). — Bliższa wiadomość pod: *„Reell 180" Annoncen-Bureau in Stuttgart, Schickstrasse 6.* 27 45 52

LOSY TURECKIE.

Główna wygrana Frk. 348.000, 174.000 netto, złotem — najmniejsza wygrana netto franków 232 złotem.

6 ciągnień rocznie, najbliższe już dnia **1go lutego 1902 r.**

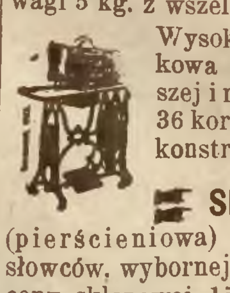
Los na 32 raty miesięczne po K. 4. Natychmiastowe, wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień: **„Neuer Wiener Mercur"** za darmo. 383 3 5

Kantor wymiany Otto Spitz, Wiedeń, I., Schottenring 26.

RZETELNA WYSYŁKA

Maszyn do szycia i Rowerów.

Ręczna maszyna do szycia jednonitkowa wagi 5 kg. z wszelk. przynależn. 18 kor.



Wysokoramienna, dwunitkowa „SINGERA" najnowszej i najlepszej konstrukcyi 36 kor., nożna najn. i najlep. konstruk. z pokrywą 48 kor.

SINGER-RINGSCHIFF (pierścieniowa) dla rodzin i przemysłowców, wybornej konstrukcyi, zamiast ceny sklepowej 150 K., tylko za 76 K.

Sprzedaje z uczc. skrupul. gwarancyą, tylko za gotówkę. — Odprzedającym nie udziela się prowizyi z powodu najt. cen.— Tysiące uznań i powtórnych zamówień do przeglądnięcia.

SKŁAD FABRYCZNY 2004 5

M. RUNDBAKIN, Wien, IX., Bergg. 3.

Cennik na żądanie franco. Koresp. polska.

WRZEŚNIA

Podarek dla polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej."

Wydanie wytworne w dużym formacie — z illustracyami i barwną okładką.

Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 cent.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakładem Księgarni **D. E. Friedleina w Krakowie**, Rynek główny l. 17, telefon Nr. 452. 392 5 0

Połowę czystego dochodu przeznacza Księgarnia na dzieci wrzesińskie!

Kapelusze.



Czeska akcyjna Fabryka kapeluszy w Pradze (Czechy).

Zakład pierwszego rzędu. Filie: Wiedeń, Budapeszt i Tryest.

Poleca do hurtownego zakupna **KAPELUSZE słomkowe wszelkiego rodzaju, wełniane i pilśniowe dla pań. — Najmodniejsze, ubierane kapelusze dla pań — wzory paryskie.** 414 2 4

Fabryka: **Praga — Smichów,** Nábreźni ulice Nr. 84, **Czechy.**

Kapelusze.

Już opuściła prasę

KSIĘGA ADRESOWA NA R. 1902

ROCZNIK VI.

zawiera:

Adresy mieszkańców miasta Lwowa. — **Adresy** kupców i przemysłowców. — **Adresy** instytucyj, szkół, redakcyj, stowarzyszeń, zakładów, urzędów i t. d. — **Adresy** firm fabrycznych w kraju. — **Adresy** posłów do Rady państwa. — **Adresy** właścicieli dóbr tabularnych Galicyi z podaniem posiadłości, poczty, telegrafu i powiatu. — Egzemplarz kosztuje

tylko 5 koron.

Do nabycia w Administracyi we LWOWIE przy ulicy Grottgera pod Nr. 3 i we wszystkich księgarniach lwowskich. 394 3 4

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego
przy
Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej

poszukuje natychmiast uzdolnionego **Krojczego** do prowadzenia **Pracowni ubrań męskich.** 321 3 3

Tylko zawodowo wykształceni **Polacy**, z pierwszorzędnemi poleceniami, zechcą nadesłać zgłoszenia wraz z odpisami świadectw pod adresem: **Zarząd Stowarzyszenia w Warszawie, ul. Chmielna Nr. 69.**

Do kierowania interesu w Galicyi i na Bukowinie

poszukuje

bardzo wielki Zakład ubezpieczeń na życie

zdolnego fachowca **polskiej narodowości!**

Dla odpowiednich kandydatów nadarza się sposobność do osiągnięcia **pewnego, dobrze płatnego miejsca.**

Zgłoszenia z przebiegiem życia i podaniem poleceń przyjmuje pod: **„V. V. Nr. 29272"** Ekspedycya ogłoszeń **M. Dukes Nachf., Wiedeń, I/1.** — Dyskrecya zapewniona. 384 2 3

L. W. kr. 79654/1901. 159

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania trzech posagów po 581 (pięćset ośmdziesiąt jeden) koron z fundacyi posagowej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te przeznaczone są dla biednych, moralnie się prowadzących, dziewcząt mieszczańskich, córek mieszczan jednego z miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wyznania katolickiego, które siedmnasty rok życia ukończyły, a dwudziestego czwartego roku życia nie przekroczyły. Wiek obliczony zostanie według daty losowania (7 kwietnia przyszłego roku). Obrządek nie stanowi różnicy.

Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki, w braku zaś takich, sieroty bez ojca lub matki, mające liczne rodzeństwo.

Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w rocznicę śmierci fundatora, ś. p. Maksymiliana Siemianowskiego, t. j. w dniu 7 kwietnia przyszłego roku w Wydziale krajowym w obecności delegata c. k. Namiestnictwa, **bez współudziału kandydatek.**

Po dokonaniu losowania, zostaną posagi ulokowane na książeczki wkładkowe galic. Kasy oszczędności, na imię właścicielek opiewające i złożone do depozytu odnośnego sądu opiekuńczego.

Osoby, które raz zostały z tej fundacyi wyposażone, nie mogą się po raz wtóry o posag ubiegać.

Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z niniejszej fundacyi, mają wnieść swe prośby **do Wydziału krajowego**, jako władzy rozstrzygającej o dopuszczeniu do losowania, **najdalej do dnia 28 lutego bieżącego roku,** i załączyć do nich:

1) metrykę chrztu;
2) świadectwo moralności;
3) świadectwo ubóstwa, stwierdzające oraz wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, a względnie, że przy życiu pozostają, i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki;
4) dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich, z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

Podania wniesione po terminie, albo też nie zaopatrzone w wymagane dokumenta, zostaną zwrócone.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 6 grudnia 1901 r.

Piotrowski.

L. 77/902. 399 2 2

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na jedną posadę stałą **nauczycielki** pomocniczej dla oddziału kursu krawieckiej czyzny przy szkole rzemieślniczej dla kobiet imienia Józefy z Szyszkowskich Rzewuskiej w Krakowie, z płacą roczną 1200 koron.

Do tej posady przywiązane jest prawo pobierania dwóch dodatków pięcioletnich po 10% i kwaterowego w wysokości 10% płacy rocznej, tudzież pobierania emerytury z kasy członek funduszu emerytalnego Urzędników miejskich gminy miasta Krakowa.

Posadę tę nada Rada miasta Krakowa na razie prowizorycznie.

Warunkiem uzyskania tej posady jest oprócz obywatelstwa austryack., świadectwo z ukończenia byłych kursów robót kobiecych w Krakowie, względnie obecnej szkoły rzemieślniczej dla kobiet imienia Józefy z Szyszkowskich Rzewuskiej w Krakowie, lub innej tego rodzaju szkoły fachowej. Uzdolnienie szczególne może jednak wyjątkowo w braku świadectwa szkolnego i w inny sposób być udowodnione.

Kandydatki ubiegające się o tę posadę mają podania należycie udokumentowane wnosić do Prezydyum Magistratu miasta Krakowa najpóźniej **do dnia 1 marca 1902 r.**

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 20 stycznia 1902 r.

L. S. *J. Friedlein* m. p.

Młody pomocnik

handlowy, obeznany z łokciowym i dywanowym towarem, inteligentny ekspedyent, dobrze polecony, **znajdzie posadę w magazynie Krzysztofowicza we Lwowie, Hotel Georgea.** — Oferty tylko pisemne. 390 3 3

„VICTORIA"

w Krakowie, ul. Floryańska 39, obok domu Matejki,

poleca WW. Paniom **najmodniejszy fason francuskich gorsetów.**

Dla młodych Panienek wyrabiam również hygieniczne gorseciki. 407 2 12

Ceny bardzo przystępne.

Wydalony z Prus

ojciec trojga dzieci — mający bardzo chorą żonę od sześciu miesięcy — pozbawiony wraz z rodziną wszelkich środków do życia — udaje się do serc litościw. z prośbą o łaskawe wsparcie.

Datki pod znakiem: **„Dla wygnańca"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" lub podaje adres. 365 3 3

TEREN NAFTOWY

w GALICYI ZACH.

Poszukuję spólników lub sprzedam około 70 morgów terenu na 25 lat do eksploacyi. — Warunki przystępne. — Udziały po 1000 złr.

Bliższe szczegóły i próbki w **Krakowie, ulica Blich Nr. 24, drzwi 16,** od godz. 10ej do 2ej po południu. 338 4 10

POSZUKUJE SIĘ
agentów,

będących w dobrych stosunkach z handlami łakoci. — Zgłoszenia: **Centralmolkerei in Brünn.** 386 3 3

Nakładem KAMILA BAUMA w TARNOWIE

wyszła III. serya

pięknych kart pocztowych:

Motywa Zakopańskie

Stanisł. Witkiewicza i *Edgara Kowátsa,* rysował *Maryan Szulc.*

Cena seryi, obejmującej 10 kart, kor. 1·60. 362 4 5

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

376 1 3 **poleca:**

	Koron
Bęczkowska-Grot Wanda. W szponach. Powieść	2·60
Bóg się rodzi. Opowiadanie hist. z powieści Wallacea „Ben-Hur".	1·30
Bukowiecka Z. Żołnierz Dewetta. Z papierów młodego przyjaciela Janka Żorawskiego. Z 32 rycinami. Kartonowane	4·—
W oprawie płóciennej	4·80
Chełmicki Z. Ks. Ojców naszych wiara święta. Katechizm przystępnie wyłożony i przykładami objaśniony	1·60
Kartonowane	1·80
Konczyński T. Śladem tęsknoty. Powieść	2·60
Konopnicka M. Poezye w nowym układzie I. Fragmenty	2·60
w oprawie płóciennej	3·60
— Poezye w nowym układzie. II. Helenica	2·60
w oprawie płóciennej	3·60
Makowski Wacław. Baśń puszczy białowieskiej. Poema	2·50
Matuszewski Ig. Słowacki i nowa sztuka. (Modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studyum krytyczno porównawcze	4·—
Michałowski J. J. Program narodowy i przeobrażenia społeczne. Z powodu artykułu Prof. Ochenkowskiego „Nasze położenie i zadania"	—·50
Mickiewicz Ad. Dziady. Sceny dramatyczne. Wydał St. Wyspiański	3·—
Moszyński J. Mowa do J. E. Ks. biskupa płockiego, z dołączeniem głosów prasy rosyjskiej i polskiej, oraz odpowiedzi autora	1·20
Przyborowski W. Przygody Adamka. Powieść historyczna dla młodzieży z 6 rycinami. Kartonowane	2·60
w oprawie płóciennej	3·40
Rostworowski K. H. Tandeta. (Poezye)	1·50
Staszczyk Adam. Poezye, w oprawie płóciennej	2·40
Stelmaszyński J. Ks. Nauki pasyjne o siedmiu słowach Chrystusa Pana	1·—
Tetmajer Przerwa Kazimierz. Wrażenia.	2·60
w oprawie płóciennej	3·60
Wojczyński Kazimierz. Z młodzieńczych snów (poezye)	1·20
Wyspiański St. Kazimierz Wielki. Wydanie drugie	1·50
— **Pretesilas i Laodamia.** Tragedya. Wydanie drugie	1·50
Zaleska-Saryusz Krystyna. Pejzaże. Pustowarnia i Kraków.	1·50
— **Spotkanym w drodze wrażeniom i ludziom.**	1·—
— **Z wygnania.** (Poezye)	1·50
Zaruski M. Sonety morskie. Sonety północne.	1·80



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 6 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

TONINO

Naturalne białe i czerwone wina Dalmatyńskie odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach,** w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:

Simetta & Blau, Wiedeń,

I., Griechengasse 8, telefon 7146.

Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący flaszkę wina może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości.

Cena małej butelki (½ litra) kor. 1·50. Cena dużej butelki (1 litr) kor. 2·50.

Poszukuje się agentów na wszystkie większe miasta prowincyonalne. 87 35 44

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski.